

List Wł. Gomułki do KW PZPR w Katowicach

Do Komitetu Wojewódzkiego
Polskiej Zjednoczonej Partii
Robotniczej
w Katowicach

PRODZY TOWARZYSZE!

W imieniu Komitetu Centralnego PZPR składam Wam organizatorom i za Waszym pośrednictwem wszystkim uczestnikom 100-tysięcznego zgromadzenia odbytego na stadionie śląskim z okazji XVIII rocznicy święta Odrodzenia Polski i XX-lecia powstania Polskiej Partii Robotniczej gorące podziękowanie za nadesłane życzenia.

Komitet Centralny PZPR przyłącza z zadowoleniem i głębokim uznaniem dla wszystkich uczestników tego zgromadzenia — członków wojewódzkiej organizacji partyjnej, delegatów Związku Młodzieży Socjalistycznej i aktywistów Frontu Jedności Narodu — podjęte przez nich i godne naśladowania w całym kraju doniosłe zobowiązanie o dokończeniu wszystkich sił i starań, aby pomnażać dorobek budownictwa socjalistycznego, aby wykonać plan 5-letni przed terminem.

Województwo katowickie, kuznia przemysłu polskiego, stanowi kluczowe ogniwo w rozwoju sił wytwórczych całej gospodarki narodowej. Klasie robotniczej i wszystkim ludziom pracy Waszego województwa przypada szczególna i ważna rola w realizacji zadań planu 5-letniego. Zobowiązania długofalowe można najpewniej realizować tylko przez systematyczne, codzienne wykonywanie i przekraczanie wszystkich wskaźników planu zadań bieżących — miesięcznych, kwartalnych, rocznych.

Utrzymywanie stałej i głębokiej wiary partii z klasą robotniczą i społeczeństwem stanowi podstawowy warunek powodzenia wszystkich waszych zamierzeń, wcielania w życie uchwał komitetu centralnego i uchwał podejmowanych przez wojewódzką organizację partyjną.

Wszystkim ludziom pracy Śląska i Zagłębia przekazuje serdeczne pozdrowienia, oraz życzenia jak największych sukcesów w pracy i walce o pomnażanie dorobku budownictwa socjalistycznego.

I sekretarz
Komitetu Centralnego PZPR
WŁADYSŁAW GOMUŁKA
Warszawa 23. 7. 1962 r.

Do księgi pamiątkowej wpisano lipcowe meldunki

W księdze pamiątkowej Poznańskiego Starego Ratusza pod datą 22 lipca 1962 roku przybyło wiele nowych, cennych wpisów. Właśnie tu, w Sali Odrodzenia, ponad 100 delegacji zakładów pracy Poznania i województwa meldowało o podjętych zobowiązaniach dla uczczenia Święta Odrodzenia. Te radosne meldunki odbierali sekretarze KW PZPR: Ludwik Drożdż i Stefan Olszowski, przewodniczący Prezydium WRN — Franciszek Szczerba, przewodniczący Prezydium RN m. Poznania — Jerzy Kusiak, przewodniczący WKZZ — Maksymilian Bartz oraz sekretarz WKZZ — Edmund Kowalski.

Gdy górnicy z Konina składali swój meldunek, biła właśnie godzina 10. W tym samym czasie z nowej odkrywki w Patnowie ruszyła pierwsza tona węgla do elektrowni konińskiej. Zobowiązania górników z Kłodawy, którzy plan roczny wykonają w 105 proc. przyniosła dodatkową produkcję wartości 2,145 tysięcy złotych. Ich koledzy — górnicy z Wapna, zameldowali o pełnym wykonaniu zadań eksportowych.

Delegacja z Kalisza, w imieniu 31 zakładów tego miasta, zameldowała o realizacji zobowiązań wartości ponad 25 milionów złotych.

Zakłady — „H Cegielski” w swym czynie lipcowym wykonają m. in. jeden wagon moto-

Premier Cyrankiewicz podejmował przedstawicieli duchowieństwa

Na przyjęciu wydanym z okazji 22 Lipca w salach Urzędu Rady Ministrów obecna była grupa przedstawicieli duchowieństwa społecznie postępowego.

Premier Cyrankiewicz podejmował ich lampką wina. PAP



Rok XVIII
Wydanie AB

Poznań,
wtorek, 24 lipca 1962

Cena 50 gr
Nr 174 (5742)

Dotrzymali słowa

Kopalnia „Patnów” uruchomiona!

Jesienią ubiegłego roku budowniczowie Kopalni Węgla Brunatnego „Patnów” podjęli długofalowe zobowiązanie zmierzające do przedterminowego dostarczenia pierwszego węgla z odkrywki do Elektrowni „Konin”. Plan ustalał datę dostawy na 1 października 1962 r. Patnowscy górnicy postawili: „Damy węgiel na 22 Lipca 1962 r.”. Wielu sceptyków kiwało wówczas znacząco głowami, nie dowierzając w rzeczywistość zobowiązania. Nic dziwnego, budowniczowie mieli wówczas jeszcze przed sobą huk roboty!

Podpisanie porozumienia w sprawie Laosu

W poniedziałek przed południem ministrowie spraw zagranicznych 14 państw podpisali w genewskim Pałacu Narodów międzynarodowe porozumienie gwarantujące neutralność Laosu.

Uroczystości podpisania układu, która zakończyła długie rokowania na temat problemu laotańskiego, przewodniczył radziecki minister spraw zagranicznych Andrej Gromyko, jako współprzewodniczący konferencji.

Jako pierwszy podpisał porozumienie minister spraw zagranicznych Laosu, Quinim Pholsena. (PAP)

Pokonano jednak wszystkie przeszkody. Zwalczone twarde, uporczywe prawa przyrody, która nie skąpiła górnikom wody w podziemiach odkrywki oraz kapryśnych warunków atmosferycznych na powierzchni kopalni. Ubiegłej, lipcowej niedzieli najwięksi sceptycy przekonali się, co może zdziałać zwarty, górniczy kolektyw.

W obecności licznie zgromadzonego społeczeństwa, władz i galowo ubranej braci górniczej, przedstawiciel 2-tysięcznej załogi budowniczych złożył meldunek o gotowości do przedterminowego uruchomienia Kopalni „Patnów”. Naczelnym inżynierem budowy odkrywki — mgr inż. Joachim Grolik w serdecznych słowach powitał gości załogi: dyrektora Departamentu Inwestycji Min. Górnictwa i Energetyki — dr. Jerzego Kolbe, dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Węgla Brunatnego — mgr inż. Wincentego Czechowicza, naczelnego inżyniera Zakładów Energetycznych Okręgu Zachodniego — mgr inż. Jerzego Bijasiewicza oraz przedstawicieli terenowych władz partyjnych i państwowych z I sekretarzem KP PZPR w Koninie — Feliksem Bednarkiem i przewodniczącym Prezydium konińskiej PRN — Janem Janusem. Przybyli także serdecznie witani przez załogę delegaci bratnich zakładów Elektrowni „Konin” i Kopalni „Adamów” oraz fachowcy z NRD, od której otrzymujemy wielkie maszyny odkrywkowe.

W dłuższym wystąpieniu dyktor Kopalni „Konin” mgr inż. Zdzisław Zajac nakreślił szczegółowo 5-letni okres budowy odkrywki, wspominając ciężkie chwile walki z żywiołem, który utrudniał poważnie realizację zadań inwestycyjnych. Padają nazwiska najbardziej ofiarnych górników: Antoni Przybylak, Eugeniusz Ludwiczak, Jan Bagrowski, Franciszek Smętek...

Zabiera głos I sekretarz Komitetu Powiatowego Partii w Koninie — Feliks Bednarek. Mówca wspomina lata, kiedy nazwy Patnów, Kazimierz, Goślawice oznaczały biedne, zapomniane wioski. Dzisiaj nazwy te znane już są nie tylko w naszym kraju, ale poza jego granicami. W przyszłości region koniński urośnie do roli potężnego okręgu przemysłowego.

Wszystkim Czytelnikom, którzy nadesłali nam życzenia z okazji Święta Narodowego, serdeczne podziękowania
składa
REDAKCJA

wego, stając się w końcu 5-latki drugim co do wielkości zagłębiem węgla brunatnego w Polsce, a trzecim centrum energetycznym kraju. W zakończeniu swego wystąpienia mówca przekazuje budowniczym od Komitetu Wojewódzkiego i Powiatowego PZPR najlepsze życzenia i pozdrowienia.
(Dokończenie na str. 2)



Gdańsk odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. Na zdjęciu: przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki — dekoruje sztandar miasta Gdańska Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

CAF — fot. Wdowiński

Do końca bm. „Rolmet” zapowiada pomyślną pogodę

Jak informuje komunikat Zakładu Agrometeorologii PIHM — „Rolmet” po 10 bm. nastąpił w całym kraju znaczny wzrost temperatury. Była ona jednak niższa od normy o ok. 1,5 stopnia.

Opady były w tym okresie dość obfite, lecz nierównomierne. W północnej części kraju deszcze padały na początku dekady, na południu — w ciągu ostatnich 3 dni. W województwach krakowskim, rzeszowskim oraz w okolicach Lublina notowano nawet po 200 proc. normy opadów, co powodowało gwałtowne wylewanie rzek i pszenie. Na Podkarpaciu w niektórych okolicach wylały rzeki — na szczęście niegroźnie.

Częstym burzom towarzyszyły grad, który na Rzeszowszczyźnie i w niektórych rejonach woj. krakowskiego wyrządził pewne szkody.

W pozostałej, a więc przeważającej części kraju, zanotowano opady w granicach normy. Toteż warunki sprzętu rzepaku i jęczmienia ozimego były na ogół pomyślne.

Stan ozimin oraz zbóż jarych i roślin okopowych według komunikatu „Rolmet” — poprawił się.

Leon Stasiak gościem wielkopolskich ZMS-owców

Wczoraj w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym KW ZMS w Rudnie (pow. Wolsztyn) złożył wizytę kierownik Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR Leon Stasiak. W towarzystwie I sekretarza KW ZMS w Poznaniu Jana Pawlaka i sekretarza Jana Nemoudrego gość zwiedził ośrodek, a następnie spotkał się z przebywającą tam młodzieżą robotniczą. Leon Stasiak żywo interesował się rozwojem ośrodka jak i najważniejszymi problemami wojewódzkiej organizacji ZMS. (JK)

Uroczystości 22 Lipca w Gdańsku



21 bm. przybyli do Gdańska na uroczystości z okazji Święta Odrodzenia, które w tym roku wiązały się z jubileuszem X wieków istnienia Gdańska największego miasta nad Bałtykiem — przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i rządowych. Na zdjęciu: na kutrze torpedowym w porcie rybackim w Gdańsku: od lewej M. Spychalski, Wł. Gomułka, J. Piasński — I sekretarz KW PZPR w Gdańsku, J. Cyrankiewicz, A. Zawadzki i P. Stolarek — przewodniczący WRN w Gdańsku.

CAF — telefot z Gdańska

Pierwsze odstawy ziarna!

Jak już donosiliśmy, rolnicy wschodnich powiatów Wielkopolski rozpoczęli ubiegłej soboty żniwnie zniwa. Do poniedziałku skoszone ponad jeden procent ogólnego arealu żyta. Równocześnie dokonuje się podorywek. Małe zniwa są w zasadzie ukończone, przystępuje się do omlotu rzepaku, np. w PGR Kwilcz (pow. międzychodzki). Rekord pobili pracownicy PGR Siedlemin, w pow. jarocińskim, którzy zdolali już omlócić jęczmień ozimy i odstawić — jako pierwszy w województwie, dwie tony ziarna do magazynu PZZ w Jarocinie. (emp)

Sejmik młodzieży pow. szamotulskiego

Z inicjatywy Zarządu Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Szamotulach odbędzie się dzisiaj zlot młodych ze wszystkich wsi i miasteczek całego powiatu. Weźmie w nim udział około 400 przedstawicieli młodzieży z wsi i 100 członków Związku Młodzieży Socjalistycznej, który zamierza włączyć się czynnie do pracy społecznej na wsi szamotulskiej, przede wszystkim w czasie tegorocznych żniw.

Uczestnicy sejmiku szamotulskiego obradować będą nad społeczno gospodarczą rolą i zadaniami organizacji młodzieżowych w czasie żniw, omlotów, podorywek i odstaw zboża. Zastanowią się nad potrzebą pomocy starszym w przeprowadzaniu melioracji i higienizowaniu wsi. Niewątpliwie, w programie obrad znajdzie się sprawa, zainicjowanej przez ZMW akcji „czarnego złota”, która dała w poprzednich latach znakomite wyniki.

Przedstawicielom szamotulskiej młodzieży, którzy zjadą się w Domu Kultury, życzymy owocnych i pomyślnych obrad! (emp)

Sytuacja w Peru nadal napięta

Jak donoszą z Limy, sytuacja w Peru jest nadal napięta, a społeczeństwo nie przestaje występować przeciwko dokonaniom zamachowców stanu. W ostatnich dniach policja rozprędziła w Limie kilka demonstracji, przeciwko objęciu władzy przez juntę wojskową.

Również w ubiegłą niedzielę u stóp pomnika wolności w stolicy Peru odbyła się wielka demonstracja kobiet, którą policja rozprędziła gazami i łzawiącymi.

Związki zawodowe proklamowały na poniedziałek powszechny strajk protestacyjny, na co junta odpowiedziała zapowiedzią pociągnięcia do odpowiedzialności przywódców strajku.

PAP

Oryginalna pamiątka

Oryginalną pamiątkę zabrał sobie nieznany sprawca w Kaiserslautern (NRF). W centrum miasta skradziono mianowicie zegar parkowy. Na pustym postumencie pozostawiono kartkę: „zabraliśmy na pamiątkę”. Transport zegara musiał kosztować sprawców wiele wysiłku, ponieważ ważył on blisko 100 kg. (PAP)

Deklaracja 13 państw o neutralności Laosu

W deklaracji o neutralności Laosu rządy 13 państw, uczestniczących w konferencji genewskiej (bez rządu laotańskiego), uroczysto oświadczają, że zgodnie z wolą rządu i narodu Królestwa Laosu, wyrażoną w deklaracji o neutralności królewskiego rządu Laosu z 9 lipca 1962 r., „uznają i będą szanować oraz przestrzegać pod każdym względem suwerenność, niepodległość, neutralność, jedność i integralność terytorialną Królestwa Laosu”.

Dotrzymali słowa

(Dokończenie ze str. 1)

wienia, dziękując za ich rzetelny wysiłek przy budowie największej kopalni Zagłębia. Następnego uroczysty, kulminacyjny punkt uroczystości. Goście zbliżają się do pociągu załadowanego pierwszym, państwowym węglem. Przecięcia biało-czerwonej wstęgi dokonuje przedstawiciel ministra Mitregi — dr Jerzy Kolbe. Po ciąg, przy dźwiękach marsza orkiestry górniczej i dźwięku syren, rusza w kierunku Elektrowni „Konin”. Na bunkrze zsympowym słowni zawiadowca Kopalni „Pątnów” mgr. inż. Kazimierz Bielawski przekazuje pierwszy węgiel z „Pątnowa” — naczelniemu inżynierowi ZEOZ — mgr. inż. Jerzemu Białasiewiczowi.

Kopalnia „Pątnów” — to dzieło umysłu i rąk polskich specjalistów. Ta właśnie odkrywka zaprojektowana została i zbudowana, jako pierwsza w kraju, wyłącznie przez polskich inżynierów, górników i techników. Jest ona udaną i wzorowo realizowaną inwestycją. Taką opinię wyrażali o niej liczni fachowcy zagraniczni zwiedzający Zagłębie Konin.

„Pątnów” dostarczy do końca br. blisko 0,5 mln. ton węgla dla koninskiej elektrowni. W przyszłym roku wydobycie wyniesie tu 2,5 mln. ton, a już w końcu 5-letki osiągnie 3,5 mln. ton węgla rocznie.

Podczas Akademii Lipcowej, która odbyła się 20 bm. w Kopalni „Konin” nastąpiła dekoracja zwycięzców współzawodnictwa o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. To zaszczytne wyróżnienie otrzymały dwie brygady górnicze: Tomasza Dobrocza i Klemensa Staszaka.

Członkowie pierwszej z nich pracują w warsztacie mechanicznym Kopalni „Pątnów”, przy naprawie sprzętów do wagonów i elektroczłuchów. Zespół ten — to doświadczony i utalentowany, którzy umiejętnie swe przekazywały młodszy kolegom-górnikom. Ich wzorowa praca, poświęcenie, obowiązkowość i wysoka społeczna postawa przyczyniły się również do tego, że pierwszy węgiel z nowej odkrywki mógł być dostarczony do Elektrowni „Konin” o ponad 2 miesiące wcześniej, niż przewidywał plan. Oto nazwiska autorów sukcesów brygady T. Dobrocza: Marian Cyferkowski, Stanisław Grymuza, Franciszek Karolak, Jerzy Matczak, Wincenty Polanowski i Wiktor Staszak.

Druga, wyróżniona brygada napraw wagonów z odkrywki „Gosiawice” znana jest nie tylko z dobrych wyników produkcyjnych, ale także z tego, że jej członkowie uczestniczą w różnych formach szkolenia zakładowego, podnosząc w ten sposób na wyższy poziom swe kwalifikacje. Wszyscy będąc członkami ZMS, aktywnie uczestniczą w pracach społeczno-politycznych. W skład brygady K. Staszaka wchodzi: Zenon Frączak, Mieczysław Kurek, Kazimierz Macudziński, Józef Michalski i Władysław Wiatrowski.

Aktu wręczenia brygadziom pięknie haftowanych pro porców BPS dokonał przedstawiciel Zarządu Okręgu Zw. Zawodowego Górników w Wałbrzychu — T. Łoboz. Wszyscy członkowie brygad otrzymali specjalne odznaki, dyplomy i nagrody pieniężne.

Wyróżnionym składamy serdeczne gratulacje!

Z. M.

Sprostowanie

W sprawozdaniu z otwarcia pilskiego, wzięcia komunikacyjnego („Głos” nr 173 z 22/23 bm.), nadesłanym nam przez korespondenta K. Czerwińskiego, poinformowaliśmy błędnie, iż był tam obecny zastępca przewodniczącego Prezydium WRN — Tadeusz Kwaśniewski, co nie odpowiadało prawdzie. Za tę omyłkę przepraszamy Czytelników i zainteresowanych.

TELEGRAM

REDAKCJA
GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO
POZNAŃ

Dla uczczenia Święta Lipcowego w dniu 21. 7. 62 został oddany dla aktorów państwowego Teatru im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu nowo wybudowany Dom Aktora. Budowa jego trwała dziesięć miesięcy. Za przyśpieszenie oddania do użytku Domu Aktora dyrekcja i pracownicy teatru kaliskiego składają podziękowania władzom a szczególnie Kaliskiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu.

DYREKCJA I ZAŁOGA
PAŃSTWOWEGO TEATRU
IM. WOJCIECHA BOGUSŁAWSKIEGO W KALISZU

Wymuszony krok

Oświadczenie rządu radzieckiego

W nocy z soboty na niedzielę agencja TASS opublikowała oświadczenie rządu radzieckiego na temat podjęcia doświadczeń nuklearnych.

Rząd ZSRR stwierdza, że w ostatnich miesiącach na Pacyfiku i w stanie Nevada dokonywane są nieprzerwanie doświadczenia z bronią nuklearną, a ostatnio, mimo kategorycznych protestów uczonych, do konano eksplozji na dużej wysokości. Rząd USA — głosi oświadczenie — nie ukrywa, że podjął ostatnie doświadczenia po to, aby uzyskać przewagę nad Związkiem Radzieckim. Rząd USA wiedział dobrze, iż jego doświadczenia atomowe postawią rząd ZSRR w obliczu konieczności przeprowadzenia ze swej strony doświadczeń ze swą bronią nuklearną. Uprowadził o tym premier Chruszczow w liście do prezydenta Kennedy'ego z 3 marca br. Tym samym rząd USA zwał sobie w pełni sprawę, do czego zmierza.

Rząd ZSRR — głosi oświadczenie — nie byłby godzien zaufania narodu radzieckiego,

Zamach stanu w Algierii?

Powołanie Biura Politycznego FLN

W sobotę zapowiedziano w Algierze, że Rada Wilajji zebrać się ma w niedzielę na ostatnią i decydującą naradę dla opracowania kompromisu, który by rozwiązał kryzys władz w Algierii. W ostatniej chwili jednak nastąpiła zmiana. Posiedzenie Rady Wilajji zostało odwołane. Przyczyna — szefowie Wilajji I, V i VI (zwolennicy Ben Belli) zawiadomili, że nie wezmą udziału w niedzielnym posiedzeniu. Natychmiast po tym wyjechali oni do Tlemcen, siedziby Ben Belli.

Kości zostały rzucone. Rada Wilajji de facto została zerwana.

W niedzielę wieczorem o godzinie 22 w Tlemcen uroczysto ogłoszono sformowanie Biura Politycznego FLN, którego zadaniem ma być „sprawowanie kierownictwa kraju, przekształcenie FLN w partię

polityczną, kierowanie Armią Wyzwolenia Narodowego, organizacja partii, budowa państwa i przygotowanie kongresu na koniec bieżącego roku”.

W skład tego Biura Politycznego weszło 7 członków: 5 ministrów — byłych wicepremierów w Aunoy: Ben Bella, Khider, Budiaf, Ait Ahmed, Rabah Bitat, poza tym Ben Alla i Said Mohammedi. Ci dwaj ostatni aresztowani byli przez władze francuskie w 1956 roku i od tego czasu aż do wyzwolenia Algierii przebywali w więzieniu.

Proklamacja o powołaniu Biura Politycznego FLN, odczytana została przez Bumendzela w obecności Ben Belli, Ferhata Abbasa, Khidera i szefów Wilajji I (Aures), V (departament oranjski), VI (strefa na południe od Algieru) i p. o. dowódcy Wilajji IV (departament algierski). Brak było przedstawicieli Wilajji II (departament Konstantyna) i III (Kabylia).

Proklamacja odczytana przez Bumendzela nie wspomina ani słowem o obradach Rady Wilajji. Nie mówi również nic o wyborach do konstytuanta, które przewidziane były na 12 sierpnia br. Natomiast proklamacja podejmuje argumenty Ben Belli, w których powołuje się on na ostatnią sesję CNRA (Narodowej Rady Rewolucji Algierskiej) w Trypolisie i zarzuca pewnym członkom TRRA, przede wszystkim Ben Kheddzie i Belkacemowi Krimowi, że wyjeżdżając z Trypolisu nie dopuścili do mianowania dyktatora politycznego. Proklamacja unieważnia zdegradowanie szefa sztabu ALN pułkownika Bumendzela, a i jego dwóch współpracowników, majorów sztabu generalnego ALN.

Proklamacja zarzuca tymczasowemu rządowi, że zapewnił bezkarności mordercom z OAS oraz zrzucił na niego odpowiedzialność za anarchię panującą w dziedzinie ekonomicznej, politycznej i społecznej.

Biuro Polityczne ukonstytuowane w niedzielę wieczorem w Tlemcen ogłosiło uroczysty apel do narodu algierskiego, w którym wzywa wszystkich obywateli w kraju i za granicą do skupienia się wokół władz partyjnych celem skonolidowania niepodległości kraju.

Wicepremier TRRA Belkacem Krim złożył natomiast w ostrych tonach utrzymującą deklarację, w której określił powołanie Biura Politycznego FLN przez grupę Ben Belli jako „zamach stanu wymierzony przeciw krajowi” ponieważ — jak oświadczył — „tylko Narodowa Rada Rewolucji Algierskiej jest władna wybrać większość 2/3 głosów Biura Politycznego”.

Postępowanie grupy z Tlemcen Belkacem Krim określił jako tym bardziej groźne, że: 1. wobec zażądań narodu istniała nadzieja zawarcia porozumienia, 2. zwołanie sesji CNRA miało nastąpić w najbliższym czasie, 3. naród algierski przygotowywał się do wyboru swych przedstawicieli w sposób demokratyczny i do stworzenia pierwszego zgromadzenia narodowego w ciągu trzech najbliższych tygodni.

Podsumowując te wszystkie momenty Belkacem Krim wskazuje, że Ben Bella nie chce dopuścić do tego, by naród algierski wypowiedział się w sposób demokratyczny co do swojej przyszłości. Wzywa on naród algierski i armię wyzwoleniową, by wystąpiły przeciw zamachowi stanu, którego celem jest wprowadzenie dyktatury jednostki i która stanowi niebezpieczeństwo dla przyszłości kraju”. Swą deklarację zakończył on wezwaniem do wszystkich rewolucjonistów, by „przeistawili się próbom rozbiicia jedności Algierii”.

W poniedziałek rano przybył do Tlemcen główny doradca premiera Ben Kheddy Ben Yahia dla przeprowadzenia rozmów z Ben Bellą. Rozmowy ten zaczęły się natychmiast po jego przyjeździe.

PAP

Zebranie działaczy i sympatyków Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego

(W) W związku ze Świętem Odrodzenia Polski odbyło się w Częstochowie centralne zebranie członków i sympatyków Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego, poświęcone osiągnięciom Polski Ludowej w minionych 18 latach oraz sprawom walki o pokój. Okolicznościowy referat o rocznicy odrodzenia wygłosił wiceprezes Stowarzyszenia — pos. doc. Z. Filipowicz.

Następnie redaktor naczelny „Za i Przeciw” J. Meysztowicz omówił przebieg Święto-wego Kongresu na rzecz Pokoju i Wyzwolenia, który odbył się w Moskwie.

Zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, która głosi: „Członkowie i sympatycy Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego zebrani w Częstochowie z okazji święta 22 Lipca manifestują swój pełny udział w dalszej pracy nad rozwojem Polski Ludowej na drodze socjalistycznego budownictwa. Wyrażają też pełną solidarność z treścią obrad Światowego Kongresu na rzecz Pokoju i Wyzwolenia i do wszystkich narodów świata.”

Oświadczenie premiera Józefa Cyrankiewicza wydanego z okazji tego kongresu stwierdza m. in. „Kwestia wojny i pokoju jest dziś sprawą całej ludzkości i każdego człowieka. Obrona pokoju jest sprawą, która powinna jednoczyć wszystkich ludzi niezależnie od ich przekonań politycznych, wie-

rzeń religijnych czy różnic światopoglądowych”.

Sprawa, o której mowa w tym oświadczeniu, jest szczególnie bliska wszystkim ludziom wierzącym, łączy się ze wszystkim, co stanowi istotę chrześcijaństwa. Toteż deklarujemy naszą szczerą gotowość do dalszego aktywnego współdziałania w jej realizacji.

PAP

Koziółki płacą

W 271 Poznańskiej Grze Licho-wej „Koziółki”, której losowanie odbyło się 22 bm. w Gnieźnie stwierdzono jeden kupon z pięcioma trafnymi zakreśleniami odpowiadającymi kuponowi nr 13 w Porządnie. Właściciel tego kuponu otrzymuje wygraną w wysokości 250,876 zł. Ponadto stwierdzono wygrane z czterema trafieniami. Właściciele tych kuponów otrzymują wygraną po 2,310 zł; 2 wygr. z trzema traf. po 58 zł; 24,797 wygranych z dwoma traf. po 6 zł.

Ponadto rozlosowano pomiędzy uczestników gry z miasta i powiatu gnieźnieńskiego 6 nagród specjalnych. Nagrody te wygrali (w nawiasach podajemy numery kolektur i banderoli): zegarek (156 — 26906/I) Ignacy Michalski, Czeki (22824/III) Stanisław Stefanski, Włókna/Klecko; premia 1500 zł (349 — 34904/III) Gniezno, Jan Łaskiego 14; premia 2000 zł (147 — 344958/III) C. Sikora, Gniezno; Sienkiewicz 28; motocykl WPM (156 — 24098/III) Wojciech Kaczmarek, Rybnik Wiel.; adapter (148 — 75192/Ab.)

Na miesiąc lipiec „Koziółki” dla swoich graczy ufundowały cennych nagród rzeczowych — w tym jako główną wygraną samochód osobowy „Syrena”. Losowanie 272 Poznańskiej Gry Licho-wej „Koziółki” odbędzie się w Chodzieży w dniu 29 lipca 1962 r. o godz. 15 przed Domem Kultury.

Dzisiejszy serwis informacyjny przygotował Mieczysław Halicki

Dziennik „Prawda” o niewłaściwym stosunku do krytycznych wystąpień prasy

Dziennik „Prawda” z dnia 16 bm. zamieścił własną korespondencję na temat niewłaściwego stosunku do krytycznych wystąpień prasy, radia i telewizji w Leningradzie. Podajemy w skrócie treść korespondencji.

Egzekutywa komitetu leningradzkiego KPZR omówiła niektóre fakty niewłaściwego stosunku do krytycznych wystąpień prasy, radia i telewizji. W przyjętej uchwale podkreśla się, że w okresie po XXII Zjeździe KPZR, wyraźnie wzrosła rola organizacyjna prasy terenowej w rozwiązywaniu zadań gospodarczych i politycznych. Na łamach prasy, w audycjach radiowych i telewizyjnych coraz więcej jest wnikliwych krytycznych wystąpień, ujawniających niedociągnięcia w pracy poszczególnych przedsiębiorstw i instytucji.

Zacisnęła się więc prasa z masami, zwiększyły się szeregi korespondentów robotniczych, coraz więcej osób zatrudnia prasa na zasadach społecznych. Redakcje gazet oraz poszczególnie działają radia otrzymują codziennie setki listów od ludzi pracy. Dzienniki rozwijają aktywną walkę mającą na celu usunięcie błędów i niedociągnięć.

Pomimo to krytyczne wystąpienia dzienników i radia, poważna ilość sygnałów ze strony korespondentów robotniczych, którzy donoszą o zaobserwowanych brakach, nie odnoszą żadnego skutku, gdyż instytucje przechodzą do porządku dziennego nad tymi uwagami.

W korespondencji podkreśla się, że od przeszło 3 miesięcy nie ma odpowiedzi od wyższych urzędników sowarnchozu na sygnały Leningradzkiej Prawdy o poważnych niedociągnięciach w pracy gospodarczej i finansowej sowarnchozu.

Tragiczna śmierć pod kołami spychacza

W czasie niwelowania wielkiego wysypiska śmieci w pobliżu POM na terenie Miastka, jeden z pracowników Gdańskiego Przedsiębiorstwa Przemysłowego — Józef Lipiński położył się w okolicznych zaroślach gdzie zasnął. W kilka minut potem spychacz wjechał w zarośla miażdżąc śpiącego. Ciało nieszczęśliwego znalaziono dopiero po kilkunastu godzinach. (PAP)

Miejski wydział zdrowia nie reaguje we właściwym czasie na doniesienia prasy o niedociągnięciach w pracy placówek ochrony zdrowia, o bezdusznym stosunku do pacjentów ze strony poszczególnych osób spośród personelu.

W korespondencji przytacza się wiele innych przykładów o tym samym charakterze. W marcu bieżącego roku dziennik Krasnyj Treugolnik opublikował artykuł mówiący o tym, że bardzo kosztowne urządzenie przez dłuższy okres niszczone na wolnym powietrzu. Jak dotychczas redakcja na wystąpienie to nie otrzymała żadnej odpowiedzi.

Od przeszło dwóch miesięcy dziennik Baltijec domaga się podjęcia skutecznych posunięć, których celem byłoby usunięcie niedociągnięć w kierowaniu pracą racjonalizatorów itd.

Podobne fakty pomijania milczeniem sygnałów pochodzących od korespondentów robotniczych zdarzyły się w zakładach im. Kirowa w fabrykach „Skorochod”, „Swietlana” i in. Przeszło 5 miesięcy nie odpowiada „Lenprojekt” na wystąpienie radia na temat projektowania i budownictwa.

Egzekutywa Komitetu Miejskiego zobowiązała kierowników organizacji gospodarczych, partyjnych, radzieckich, związkowych, komсомolskich i innych organizacji społecznych do natychmiastowego podejmowania konkretnych i skutecznych środków w odpowiedzi na wystąpienia prasy, radia i telewizji, na listy zamieszczane w prasie.

Redakcją dzienników: Leningradzka Prawda, Wiestnienij Leningrad, Smiena, Stroitelnyj Rabocej, Leningradzkiemu Komitetowi do Spraw Radia i Telewizji, redaktorom wielonakładowek i gazetek sciennych zalecono zamieszczać więcej materiałów ujawniających niedociągnięcia w pracy przemysłu, transportu i budownictwa.

Powrót Polski nad Bałtyk – Odrę – Nysę najdonioślejszym wydarzeniem w 1000-letniej historii

Skrót przemówienia Władysława Gomułki na akademii w Gdańsku

Rocznica narodzin Polski Ludowej łączy się nie-
rozzerwalnie z odzyska-
niem przez nasz kraj
szerokiego dostępu do Bałty-
ku, z powrotem narodu pol-
skiego na północne i zachod-
nie ziemie naszych przodków,
które przed X-ciu wiekami
stanowiły integralną część
składową powstającego pań-
stwa polskiego.

Powrót Polski nad Bałtyk,
Odrę i Nysę, powrót, który
stał się możliwy tylko dzięki
temu, co leży u podstaw na-
szego narodowego Święta Od-
rodzenia, stanowi najdonio-
ślejsze wydarzenie wypisane
na kartach historii 1000-lecia
istnienia Państwa Polskiego.

Wraz z tymi ziemiami wró-
cił do Polski również przastar-
ny nasz gród — Gdańsk.
Gdańsk wpisal do naszych
działów kartę znaczącą bo-
haterstwem i krwią niezliczo-
nych zastępów patriotów wal-
czących wyrwale o dostęp
Polski do morza i więz Gdań-
ska z Macierzą.

W ciągu X wieków swego
istnienia VII wieków Gdańsk
był grodem i portem polskim,
półtora wieku pozostawał pod
jarmem krzyżackim, 120 lat
pod zaborem pruskim i 5 lat
pod krwawą okupacją hitle-
rską; dwukrotnie pod na-
ciśkiem obcych mocarstw był
przekształcany w „wolne mia-
sto” przez Francję, Napol-
eona oraz przez Anglię i
Francję w Traktacie Wersal-
skim; aż wreszcie wyzwolony
przez Armię Radziecką i wal-
czące u jej boku Wojsko Pol-
skie na zawsze wrócił do swej
Macierzy. W świadomości
obecnego pokolenia Polaków
niezatarła pozostała pamięć
bohaterstwa oporu ludności
polskiej w czasie hitlerow-
skiego najazdu, niezłomna o-
brona Westerplatte, śmierć
obrońców Poczty Gdańskiej,
męczeństwo tysięcy gdańsz-
czan, którzy zginęli w maso-
wych egzekucjach i w ob-
szarach śmierci w Sztutthofie,
Pałnicy, Szpręgawsku.

Na zawsze zachowamy
wdzięczną pamięć o setkach
tysięcy żołnierzy radzieckich
i polskich, którzy padli w bo-
jach o wyzwolenie Gdańska
i Gdyni, Kołobrzegu i Szcze-
cina — całego polskiego wy-
brzeża, całej naszej ojczyzny.
Od końca wojny światowej
dzieli nas już lat blisko 18.
Lata te wypełniała po brzegi
trudna i ciężka praca narodu,
przed którym pierwszy rewolu-
cyjny rząd ludowy — Pol-
ski Komitet Wyzwolenia Na-
rodowego w historycznym
Manifestie Lipcowym posta-
wił zadanie odbudowy kraju
w nowych, sprawiedliwych
granicach po Odrę, Nysę i
Bałtyk i przekształcenia go na-
nowy socjalistyczny pań-
stwo — państwo złączone przy-
jaźnią, braterstwem i soju-
zami ze Związkiem Radziec-
kim.

Nową Polskę budujemy od fundamentów

18 lat budujemy Polskę od
fundamentów, po nowemu, ja-
ko niepodległe, socjalistyczne
państwo ludu pracującego,
przynależne do wielkiej so-
cjalistycznej wspólnoty naro-
dów.

Można różnie mierzyć te
lata.
Można je mierzyć postę-
pem materialnym, 8-krotnym wzro-
stem globalnej produkcji prze-
mysłowej, 1,5-krotnym wzro-
stem produkcji rolniczej i 3-
krotnym pomnożeniem docho-
du narodowego — w porówna-
niu z Polską przedwojenną.

Wskaźniki te w sposób naj-
bardziej syntetyczny wyrażają
wielostronny rozwój bazy ma-
terialno-technicznej i naszego
społeczeństwa, wzrost zatrud-
nienia poza rolnictwem z 2,9
milionów ludzi do blisko 8
milionów, podwojenie się lud-
ności miast — słowem głębo-
kie przeobrażenia całej struk-
tury ekonomicznej kraju.
Można mierzyć dorobek tych
lat powstaniem i rozwojem ca-
łych gałęzi wytwórczości prze-
mysłowej, które przed wojną
nie istniały nieraz nawet w

zależkach, jak hutnictwo mie-
dzy i aluminium, kopalnictwo
węglu brunatnego, przemysł
łóżyk kulkowych, przemysł
elektrotechniczny, przemysł
okrętowy, większość działów
przemysłu motoryzacyjnego,
elektrycznego i obronnego,
przemysł traktorowy, prze-
mysł maszynowy, szere-
g innych działów chemii itd.
Te nowe dziedziny wytwa-
rzania zmieniły do gruntu
strukturę przemysłu polskie-
go i przyczyniły się wydatnie
do wzrostu społecznej wydaj-
ności pracy.

Można ten dystans lat 18-tu
mierzyć ogromnym wysił-
kiem inwestycyjnym kraju,
sumą ok. 890 mld zł. (w ce-
nach 1961 r.), które włożyli-
my dotąd w odbudowę i roz-
wój całej gospodarki narodo-
wej, tj. w setki i tysiące wiel-
kich i mniejszych zakładów
pracy, w naszą gospodar-
kę rolną i leśną, w nasze koleje,
porty i drogi, w 5 milionów
izm mieszkalnych, w tysiące
szkół, w ośrodki zdrowia i
wypoczynku i w inne obiekty.

Można też mierzyć te lata
nie tylko wskaźnikami roz-
woju materialnych sił wy-
twórczych społeczeństwa, ale
i wielkimi przemianami, ja-
kie dokonały się w ludziach,
w ich położeniu i świadomo-
ści — w ludziach, których do-
bro jest celem wszystkich po-
czyniań partii i władzy ludo-
wej.

Rekordy pomyślnego rozwoju kraju

Naród nasz tworzy dziś spo-
łeczność do gruntu odno-
wioną. Nowym i wciąż zmie-
niającym się jest jego skład
społeczny, który określa nade
wszystko szybki wzrost szere-
gów klasy robotniczej i inteli-
gencji. Nowa i coraz wyższa
jest kultura społeczeństwa,
poziom ogólnego wykształce-
nia, poziom i liczebność kwa-
lifikowanych kadr we wszy-
stkich dziedzinach. Liczba za-
trudnionych w przemyśle w
budownictwie, transporcie i
żelaznicy przekracza już 4,5
milionów, w tym kadra techni-
ków i inżynierów jest blisko
4,5 raza większa niż przed
wojną i liczy ok. 290 tys. lu-
dzi. Jeszcze w silniejszym sto-
pniu wzrosły kadry intelligen-
cji — w dziedzinie wyższego wy-
kształcenia — agronomów,
weterynarzy, mechaników —
liczą one przeszło 20 tys.
ludzi. Liczba lekarzy (wraz z
dentystami i farmaceutami)
zwiększyła się blisko 2,5-
krotnie — do 48,5 tys. Liczba
nauczycieli zwiększyła się bli-
sko 3-krotnie — do 200 tys.,
kadra pracowników nauki w
szkołach wyższych wzrosła z
gorą 7-krotnie — do 19 tys.
ludzi. Te coraz liczniejsze
kwalifikowane zastępy pra-
cowników zdobywają coraz
bogatsze doświadczenia pra-
ktyczne, są bezcennym dorob-
kiem narodu i rekordami dal-
szego pomyślnego rozwoju
kraju.

Nowe i głęboko demokra-
tyczne są stosunki między
ludźmi, wolne od wyzysku i
samowoli bogatych wobec
biednych. Nowa jest świadom-
ność przytłaczającej większo-
ści narodu, który swa tera-
źniejszość i przyszłość widzi
jedynie w ramach socjali-
stycznych stosunków społecz-
no-ekonomicznych, w poko-
jowym trudzie w przyjaźni i
jedności ze Związkiem Ra-
dzieckim i bratnimi krajami
socjalistycznymi.

Naszym atutem młodość i dynamizm

Jesteśmy narodem młodym
i dynamicznym. 40 procent
ludności naszego kraju liczy
dzisiaj mniej niż 18 lat, a wię-
c przyszło na świat za czasów
Polski Ludowej. Znacząca wię-
kość naszego społeczeństwa
rozpocząła swe świadome
życie za czasów władzy ludo-
wej, nie zna więc bezpośred-
nio starych stosunków społecz-
nych i ponurego okresu oku-

pacji. Nowe warunki kształ-
tują nową psychikę naszego
odmłodzonego społeczeństwa,
które wyzwala się coraz bar-
dziej od spuścizny starego,
burżuazyjnego sposobu my-
ślenia, coraz powszechniejsze
staje się poczucie wyższej dy-
scypliny i obowiązku wobec
swego kraju, szacunek dla
pracy, zamiłowanie do postę-
pu technicznego, pęd do no-
woczesności we wszystkich
dziedzinach produkcji.

Można też mierzyć dystans,
przebyty przez nasz kraj od
dnia odrodzenia, głęboką
zmianą międzynarodowej po-
zycji Polski. Zawierając bra-
terski sojusz i przyjaźń z są-
siadami, ze Związkiem Ra-
dzieckim i innymi państwami
socjalistycznymi, stając się
wiernym członkiem obozu
socjalistycznego, Polska za-
pewniła sobie bezpieczeństwo,
a swą konsekwentną pokojową
polityką i postępowaniem
w gospodarce i kulturze zdoby-
wa szacunek i autorytet w
świecie.

Jakakolwiek miarę zastosuje-
my do tych lat — niezależnie
od trudów i ofiar, jakie trze-
ba było ponieść — bilans na-
szego 18-lecia nieodpartie
przemawia na rzecz tej drogi
rozwoju, którą obraliśmy 22 li-
pa 1944 r. i która wytyczała w
latach wojny i okupacji hitle-
rskiej chlubną poprzednic-
ką naszej partii — Polska Pa-
rtia Robotnicza.

W dotychczasowym dorobku
Polski Ludowej, w jej perspek-
tywach rozwojowych Gdańsk
i całe nasze 500-kilometrowe
Wybrzeże aż po Szczecin zaj-
muje miejsce szczególne. —
Rozwija się na wielką skalę no-
wa gałąź gospodarki narodo-
wej Polski, gospodarka mor-
ska — porty, budownictwo o-
krętowe, handlowe i rybne.
flota morską.

W 1945 roku zaczęliśmy na
Wybrzeżu — podobnie jak w
całym kraju — od usuwania
gruzów i ruin, od leczenia głę-
bokich ran zadanych przez oku-
pację i działania wojenne.

Wszyscy mamy jeszcze w pa-
mąci ruiny Gdańska i Elbla-
ga, wypalone ruiny Kołobrzegu,
zburzone mosty i domy
Szczecina, wysadzone w powie-
trze falochrony naszych por-
tów, zniszczone do cna stocz-
nie, nadbrzeża, powalone dźwi-
gi portowe, spalone magazyny,
wejścia do portów zaminowa-
ne i zatargasowane wrakami za-
topionych statków i okrętów
wojennych. Ogromne straty
poniosło też rolnictwo Wybrze-
ża, zwłaszcza w inwentarzu
żywym, wielkie obszary ziemi
zostały przez ustępującego oku-
panta zalane wodą. Miliony
hektarów ziemi leżących odło-
giem czekało na piug polskie-
go rolnika.

Przedmiot dumy całego narodu

Dzieło, dokonane w woje-
wództwach nadbrzeżnych w
ciągu lat Polski Ludowej, słusz-
nie jest przedmiotem dumy
narodu, dumy naszej partii,
która mu w tym dziele prze-
wodziła, należy bowiem do na-
szych wybitnych osiągnięć.
Jest ono wyrazem uzdolnienia
i żywotności narodu polskiego,
jego niespożytej energii, wy-
zwolonej przez nowy, socjali-
styczny ustrój. Dziś Wybrzeże
i nasze portowe miasta wraz
z ich rozwijającym się szybko
przemysłowym i rolniczym za-
pleczem — to ośrodki tętniące
życiem, pracą, nauką, zrosnię-
te z całym krajem w jeden or-
ganizm. Stały się one dla na-
szej gospodarki szeroką bra-
mą na świat. Pięknie odbudo-
wane i zagospodarowane mia-
sta jak Gdańsk i Elbląg, Ko-
szalin i Słupsk, Szczecin i Świ-
noście, są dziś ładniejsze i
znajmniej wyżej uprzemysłowio-
ne niż przed wojną. Na prze-
strzeni od Gdańska do Gdyni
powstał wielki, nowoczesny
kompleks miejski o przeszło
półmilionowej ludności. Rozbu-
dowane zostało całe gospodar-

stwo miast nadbrzeżnych —
komunikacja, sieć energetycz-
na i gazowa, szkoły i urzędze-
nia socjalne, portowe miasta
stały się równocześnie ośro-
dkami nauki i kultywacji kadr dla
kraju. W 6-ciu wyższych uczel-
niach Trójmiasta uczy się prze-
szło 12 tysięcy studentów, tj.
7 razy więcej niż w 3 przed-
wojennych uczelniach niemie-
ckich, a w 3 wyższych szko-
łach Szczecina pobiera naukę
4.700 studentów.

Podźwignięte zostało z upad-
ku rolnictwo Wybrzeża i osią-
gnęło już w zasadzie przecięt-
ny poziom kraju. Jedynie w
ciągu ubiegłej pięcioletki na
inwestycje w rolnictwie woje-
wództw Wybrzeża wydatkowa-
no 5,5 mld. zł, zaś w bieżącej
pięcioletce wyniosła ona blisko
7,7 mld. zł. Produkcja rolnicza
tych ziem wykazuje szybką dy-
namikę wzrostu.

Życie Wybrzeża określa
przede wszystkim gospodarka
morska, ona stanowi źródło
jego żywotności, decyduje o
jego dniu dzisiejszym i jego
przyszłości. Państwo nieustan-
nie pomnaża nakłady inwesty-
cyjne w tej dziedzinie. W po-
przedniej 5-latec powiększy-
liśmy je 2 i 1/2 raza tj. do 7
mld. zł, zaś w bieżącym planie
5-letnim założyliśmy dalszy
wszechstronny rozwój gospo-
darki morskiej, przeznaczając
na ten cel 17,6 miliarda zł.

Budownictwo okrętowe — przełomowym osiągnięciem

Przełomowym osiągnięciem
Polski na morzu jest nasze bu-
downictwo okrętowe. Stwo-
rzone zostało od podstaw, przy
wielkich nakładach państwa
— jako nowa gałąź przemysłu.
Budownictwo okrętowe zdo-
biało sobie słuszenie miano
przemysłu narodowego.

Od czasu, gdy pierwszy ru-
dowłowiec zbudowany w
Gdańskiej Stoczni w październi-
ku 1949 r. rozpoczął swój
pierwszy rejs, nasze stocznie
spuściły na wodę 625 statków
morskich o nośności prawie
1.700 tys. DWT i wysunęły
się pod względem rozmiarów
produkcji do pierwszej dzie-
siątki budowniczych okrętów
na świecie, zaś jako producent
statków rybackich na drugie
miejsce w świecie — po Japo-
nii. W roku bieżącym tylko
Stoczni Gdańska przeke-
dowała 23 jednostki morskie o
łącznym tonażu prawie 178
tys. DWT — to jest półtora
raza większym niż posiadała
cała przedwojenna polska flo-
ta handlowa.

Obecna produkcja stoczni
polskich 6-krotnie przewyższa
przedwojenną produkcję stocz-
ni niemieckich na naszym Wy-
brzeżu.

Według aktualnych zadań w
bieżącym planie pięcioletnim
przemysł okrętowy zbudować
ma 286 jednostek morskich
(bez holowników) o tonażu
1.730 tys. DWT. Obecnie bu-
duje się 28 typów statków.

Po ukończeniu budowy su-
chego docu Stoczni Gdynia
będzie mogła budować statki
o nośności do 65 tys. DWT.

Nasze budownictwo okręto-
we dzięki swej nowoczesności
i dobremu poziomowi technicz-
nemu zdobywa sobie coraz
lepszą reputację międzynaro-
dową. Statki morskie to jedna
z podstawowych, trwałych i
rosnących pozycji polskiego
eksportu. Pływają one pod
banderą wielu krajów — ra-
dziecką i chińską, czechosło-
wacką i brazylijską, francuską
i indonezyjską, szwajcarską i
kubańską.

Przemysł okrętowy znalazł
się już na szerokiej drodze
rozwoju. Nasze ambitne plany
produkcyjne, zarówno bieżące
jak i perspektywiczne, oraz
stałe rosnące wymagania tech-
niczne stawiają przed budow-
niczymi okrętów i przemysłem
tworzącym zaplecze naszych
stoczni nowe zadania. Decy-
dującą dźwignią rozwoju

stoczni, tak jak i całego prze-
mysłu maszynowego, musi się
stać postęp techniczny i mo-
dernizacja stoczni.

Mamy wszelkie dane dla ta-
kiej rozbudowy zaplecza prze-
mysłu okrętowego, która po-
zwoli zaspokoić potrzeby bu-
downictwa okrętowego, wy-
eliminować drogi import z
krajów zachodnich oraz za-
pewnić terminowość dostaw i
właściwą jakość sprzętu i wy-
posażenia okrętowego. Zada-
nie to powinno być rozwiąza-
ne w ciągu lat najbliższych.

W miarę jak zwiększać się
będą możliwości naszej gospo-
darki narodowej, w miarę ob-
niżania kosztów produkcji,
zwiększania wydajności pracy
społecznej w dalszym ciągu
polepszać się będą warunki
pracy i bytu budowniczych
okrętów i wszystkich ludzi
pracy.

Postępy w rozwoju stosunków handlowych

Drugie podstawowe osią-
gnięcie gospodarki morskiej
— to rozbudowa i unowocześ-
nienie naszych portów na Bał-
tyku. Przeładunki w naszych
portach w ostatnich latach
szybko rosły. W roku ubie-
głym osiągnęły 22 mln. ton,
przy znacznym wzroście pra-
cowniczych przeładunków
drobnych, dynamika wzrostu
stosunków handlowych Polski
z krajami zamorskimi wska-
zuje, że prawdopodobnie jest
przekroczenie 25 mln. ton prze-
ładunków w 1963 r. Rosną
przeładunki tranzytowe kra-
jów środkowo-europejskich,
zwłaszcza w Szczecinie. Rodzi
to potrzebę dalszej rozbudowy
potencjału portów i przyspie-
szenie zbyt wolnego tempa
przeładunków.

U zarania Polski Ludowej
rozpoczynaliśmy rozwój naszej
gospodarki morskiej z małą i
przestarzałą flotą handlową —
łącznie ok. 200 tys. ton nośno-
ści z przewagą wysłużonych
statków z reparacji wojen-
nych. Dziś rozporządzamy flo-
tą, która przekroczyła 1 mln.
DWT, czyli blisko 10-krotnie
przekracza nasz przedwojen-
ny stan posiadania. W bieżą-
cym planie 5-letnim polska
flota handlowa ma wzrosnąć
o 660 tys. DWT, tj. o 94 nowe
statki.

W roku ub. przewozy naszą
flotą przekroczyły 8,5 mln. ton.
W roku bież. przewozy te po-
winny wzrosnąć o dalszy mi-
lion ton, a w roku 1965 —
przekroczyć 11 mln. ton. To-
naż statków pod naszą białoczer-
woną banderą rośnie szybko.
Na lata następne zaplanowa-
liśmy jeszcze bardziej
zwiększyć tempo tego wzrostu
tak, aby tonaż floty naszej w
roku 1965 osiągnął 1.400 tys.
DWT.

Zasięg działania naszej floty
ciągle się rozszerza. Polskie
statki zawiązują obecnie do 400
portów na wszystkich konty-
nentach. Linie naszego handlu
zagranicznego zagęszczają się
i wydłużają. Nawijamy i ro-
zszerzamy stosunki gospo-
darcze z odległymi krajami
Azji, Afryki, Ameryki Łaciń-
skiej. Przewozy morskie — to
przewozy tanie, wysoko opła-
calne. Flota nasza nie tylko
oszczędza krajowi wydatków
dewizowych na opłacanie ob-
cego transportu, ale już sama
staje się korzystnym ekspor-
tem swych usług.

Szybka rozbudowa floty i
żeglugi, intensyfikacja pracy
naszych portów wymaga roz-
budowy floty i żeglugi, inten-
syfikacja pracy naszych por-
tów wymaga rozbudowy mor-
skich stoczni remontowych. W
latach najbliższych musimy
rozwijać dalej potencjał re-
montowy tak, aby nie tylko w
pełni zaspokoić własne potrze-
by, ale remontować statki pol-
skiej produkcji pływające pod
obcą banderą, i także upra-
wiać eksport usług remonto-
wych. Dlatego planujemy bu-
dowę nowych stoczni remon-

towych zarówno w Gdańsku i
w Gdyni jak i na Wybrzeżu
Zachodnim.

Rybołówstwo nową gałęzią naszej gospodarki

Wysoką dynamikę wzrostu
wykazuje również inna ważna
gałąź gospodarki morskiej —
rybołówstwo, które dopiero w
Polsce Ludowej rozrosło się
na skalę przemysłową. Obec-
nie nasza flota rybacka roz-
porządza przeszło 120 nowo-
czesnymi statkami dalekomor-
skimi. Obecny jednoroczny po-
łów jest większy niż suma
wszystkich połowów w okresie
międzywojennym — w roku u-
biegłym wyniósł on 170 tys.
ton, w tym 75 tys. ton ryb z
połowów dalekomorskich. Jed-
nak ten stosunkowo wielki
wzrost połowów stanowi za-
ledwie 0,4 proc. ogólnosiato-
wych połowów, podczas gdy
ludność Polski stanowi 1 proc.
ludności świata. Wskazuje to
na pilną potrzebę rozbudowy
naszej floty rybackiej. Do koń-
ca 5-latki powiększy się ona
o 38 tys. DWT.

Rozbudowane są bazy ry-
backie, jednakże zaplecze ląd-
owe rybołówstwa morskiego
jest wciąż niedorozwinięte.
Wraz ze wzrostem i udoskona-
leniem technicznym floty ry-
backiej i co za tym idzie po-
łowów musimy rozwijać za-
plecze rybołówstwa, aby trud
rybaków przynosił coraz więk-
sze korzyści dla kraju i rady-
kalną poprawą zaopatrzenia
rynku w ryby i w przetwory
rybne.

Wszystkie gałęzie gospodar-
ki morskiej wiążą się ściśle z
rozwojem handlu zagranicz-
nego Polski, od którego postę-
pów zależy obecnie w dużym
stopniu cały nasz rozwój go-
spodarczy. Szybkie zwiększe-
nie obrotów handlu zagranicz-
nego jest dla naszego kraju
pilną koniecznością.

Wymiana handlowa Polski
z krajami socjalistycznymi roz-
wija się systematycznie i po-
myślnie. Bez tej współpracy
— opartej na wzajemnych ko-
rzyściach, stałych cenach, dłu-
gofalowych wzajemnych zobow-
wiązaniach i stopniowo rozwija-
jącym się podziale pracy —
bylibyśmy skazani na łaskę i
niełaskę państw kapitalistycz-
nych. Jest aż nadto jasne, że
w takiej sytuacji gospodarka
nasza nie mogłaby się rozwi-
jać.

Eksport

— podstawowy warunek realizacji naszych planów

Eksport i import w ciągle
zwiększających się rozmiarach
— to podstawowy warunek
realizacji naszych planów roz-
wojowych. Utrzymujemy tak-
że i chcemy utrzymać stosun-
ki handlowe z państwami ka-
pitalistycznymi. Z tymi ostat-
nimi nie układają się one jed-
nak dla nas pomyślnie, a po-
sunięcia dyskryminacyjne kra-
jów tzw. Wspólnego Rynku,
które odgradzają się rosnącą
barierą celną od handlu z in-
nymi krajami, szczególnie so-
cjalistycznymi, pogarszają je-
szcze bardziej perspektywę na
przyszłość.

Wskazywaliśmy już nieje-
dnokrotnie, że struktura na-
szego eksportu, zwłaszcza do
wysoko rozwiniętych krajów
kapitalistycznych jest wadli-
wa. Zbyt wielki udział w tym
eksporcie przypada na arty-
kuły rolnospożywcze i surow-
ce, zbyt mały zaś na wysoko
wartościowe wyroby przemy-
słowe — maszyny, urządzenia
i przemysłowe artykuły kon-
sumpcyjne. Zmiana struktury
naszego eksportu staje się tym
pilniejszą, że w ciągu ostat-
nich lat — wskutek niekorzyst-
nej dla nas zmiany cen na
rynkach kapitalistycznych —
spada opłacalność naszego
handlu zagranicznego z Za-
chodem. I tak np. ceny beko-
nów obniżyły się od 1956 r.
do 1962 r. o 14,3 procent, ma-
sta — o blisko 30 procent, jaj-
o 35 proc., curku — o około

(Dokończenie na str. 4)

Powrót Polski nad Bałtyk - Odrę - Nyse najdonioślejszym wydarzeniem w 1000-letniej historii

(Dokończenie ze str. 3)

50 procent. Nieporównanie w mniejszym stopniu obniżyły się ceny artykułów przez Polskę przywożonych, np. bawełny — o 20 procent, wzrosły natomiast ceny importowanych przez nas maszyn i aparatury oraz pszenicy.

Poniesione przez Polskę straty wynikły ze zmiany cen na rynkach kapitalistycznych wynosiły per saldo: w 1953 r. blisko 272 mln. zł dewizowych, w 1960 r. — ponad 462 mln., zaś w pierwszym półroczu roku bież. — przeszło 346 mln. zł dewizowych.

Zmiana cen na rynkach kapitalistycznych nie znalazła odbicia w obrotach towarowych między krajami socjalistycznymi. Utrzymują one bowiem ceny na poziomie roku 1953. Przynosi to nam poważne korzyści.

Szerokie perspektywy gospodarki morskiej

W długofalowych planach rozwoju gospodarczego kraju przed naszą gospodarką morską otwierają się niezmierne, szerokie perspektywy. Rozrosną się nasze porty i miasta nadbrzeżne, od Gdańska do Szczecina. Obroty naszych portów wzrosną do 1980 roku mniej więcej dwukrotnie. Zespół portowy Gdańsk — Gdynia będzie rozbudowywany na taką skalę, aby mógł przeładowywać około 24—25 mln. ton towarów rocznie.

Pomnoży swą produkcję nasz przemysł okrętowy oraz zakłady z nim kooperujące. Flota polska powinna wzrosnąć do 1980 r. mniej więcej 4-krotnie i przekroczyć 4—4,5 mln. ton DWT. Potencjał wytwórczy naszych stoczni będzie odpowiednio zwiększony do około 1,3 mln. ton rocznie. Rozbudowane będą stocznie remontowe oraz całe zaplecze produkcyjne budownictwa okrętowego. Rybołówstwo morskie zostanie wyposażone w liczną flotę nowoczesnych statków, co pozwoli radykalnie rozszerzyć zasięg działania polskiej floty rybackiej i zwiększyć połowy do 900 tys. ton rocznie.

Wraz z portami, przemysłem okrętowym i rybołówstwem, podążać musi rozwój zaplecza produkcyjnego, przemysłowego i rolniczego, miejskiego, mieszkaniowego i socjalnego.

W ciągu lat 10 — 1950—1960 — wybudowano w miastach Wybrzeża ok. 200 tys. izb. W bieżącym 5-leciu ma być wybudowane na całym Wybrzeżu dalszych 174,5 tys. izb. Jednakże nie zaspokaja to potrzeb, a także i nie wyczerpuje możliwości. Dlatego na uznanie i upowszechnianie zasługuje inicjatywa gdańskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR, zmierzająca do wybudowania w ramach tych samych środków większej ilości mieszkań przez obniżenie kosztów budowy.

Perspektywy rozwojowe Wybrzeża i całego kraju wiążą się nierozdzielnie z pokojowym biegiem wydarzeń w świecie. My stawiamy na pokój, pracujemy dla pokoju i bronimy pokoju — jako dobra najwyższego.

Socjalizm nieodłącznie związany z pokojem

Polityka pokoju stanowi linię przewodnią w wewnętrznej i zewnętrznej działalności wszystkich państw socjalistycznych. Uważamy, że wszystkie spory międzynarodowe można i należy rozwiązywać w ramach pokojowego współistnienia państw. Na tę jedyną słuszną i konieczną drogę nie chcą jednak wkroczyć państwa imperialistyczne, nie chcą one wyrzec się wojny jako narzędzia swej polityki. Dlatego i tylko dlatego niebezpieczeństwo wojny pozostaje wciąż aktualne.

Państwa paktu atlantyckiego na czele ze Stanami Zjednoczonymi, które rozpetają przed laty wyścig zbrojeń, a więc przygotowań wojennych,

w ostatnich czasach wyścig ten jeszcze bardziej wzmożyły.

Trwająca po dzień dzisiejszy długa seria amerykańskich doświadczeń z bronią jądrową nie może nie pociągnąć za sobą z konieczności obronnej Związku Radzieckiego i wszystkich krajów socjalistycznych — odpowiedzialności radzieckiej.

Potężne środki obrony, którymi dysponuje i które w obecnej sytuacji musi udoskonalać Związek Radziecki, służą sprawie pokoju, sprawie bezpieczeństwa całej wspólnoty państw socjalistycznych. Natomiast środki wojenne mocarstw zachodnich służą celom wzmaganie zimnej wojny i przygotowaniu agresji na państwa socjalistyczne. W tym właśnie wyraża się zasadnicza różnica wyścigu zbrojeń narzucanego przez Zachód.

Socjalizm jest nosicielem pokoju, przeciwnikiem agresywnych wojen. Z tej natury socjalizmu wypłynęły złożone przez Związek Radziecki propozycje powszechnego i pełnego rozbrojenia pod ścisłą kontrolą międzynarodową, popierane przez wszystkie państwa socjalistyczne. W dobie niszczycielskiej broni jądrowej, za grażającej w wypadku wojny zniszczeniem cywilizacji, rozbrojenie i unicestwienie środków masowej zagłady stało się historyczną koniecznością. Czas nie czeka, niebezpieczeństwo konfliktu zbrojnego nie maleje, stanie się ono tym groźniejsze, im większa liczba państw znajdzie się w posiadaniu broni jądrowej. Domagają się jej nieustannie i wyciągają po nią ręce zachodniomilitaryści.

Konieczność rozwiązania problemu niemieckiego

Z tego miejsca, z Gdańska, gdzie 1 września 1939 roku armaty hitlerowskich pancerników obwieściły światu najazd na Polskę i II wojnę światową, ostrzegamy rządy państw zachodnich przed krokiem, który może mieć nieobliczalne następstwa. Broń jądrowa w rękach Bundeswehry, pod jaką kimkolwiek szyldem, czy to „partnerstwa militarnego”, „niezależnej siły uderzeniowej” czy „siły nuklearnej NATO”, czy w jakimkolwiek innym opakowaniu, oznacza wydanie losów pokoju światowego w ręce najbardziej awanturniczych, nieodpowiedzialnych sił odwetu i wojny, pchnięcie świata po równi pochyłej ku katastrofie. Dziś bardziej niż kiedykolwiek w przeszłości występują na jaw zbrojne następstwa krótkowzrocznej polityki państw zachodnich w sprawie Niemiec — polityki remilitaryzacji NRF oraz tolerowania i popierania jej odwołów i rewizjonistycznych dążeń wobec państw socjalistycznych. Tym większej doniosłości nabiera dziś konieczność rozwiązania problemu niemieckiego przez zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i rozsądne porozumienie w pałacej sprawie Berlina zachodniego. Póki brak porozumienia w tych sprawach, póty militariści zachodniomilitaryści mogą zatrwać sytuację międzynarodową, podtrzymywać niebezpieczne napięcie w Europie.

Główną przeszkodą osiągnięcia porozumienia w kwestii Niemiec jest uporczywe dążenie mocarstw zachodnich do utrzymywania w nieskończoność stanu okupacji w Berlinie zachodnim, co w praktyce oznacza utrzymywanie wojskowej bazy państw NATO w granicach terytorium NRD, w granicach obszaru państw socjalistycznych. Z tym pogodzić się nie można.

Związek Radziecki, szukając porozumienia i zdrowego kompromisu z państwami zachodnimi, zaproponował ostatnio, aby wojska okupacyjne Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w Berlinie zachodnim zastąpić formacjami wojskowymi czterech mniejszych państw euro-

pejskich, w ich liczbie i Polscy, które by tam przebywały z ramienia Organizacji Narodów Zjednoczonych. Polska popiera tę propozycję. Jej realizacja umożliwiłaby rozwiązanie problemu niemieckiego zgodnie z interesami pokoju, wzmocniłaby autorytet ONZ, mogłaby stać się punktem wyjścia do szerszych porozumień, otworzyć drogę do powszechnego rozbrojenia. Niestety, mocarstwa zachodnie odrzucają i tę formę kompromisu.

Związek Radziecki, reprezentując w rokowaniach ze Stanami Zjednoczonymi stanowisko wszystkich państw Układu Warszawskiego, przejawia dużo cierpliwości, aby doprowadzić do wzajemnego porozumienia z państwami zachodnimi w kwestii Niemiec. Cierpliwość ta nie jest jednak niewyczerpana. Jeśli rozmowy i rokowania ciągną się już od tak dawna okazały się bezcelowe, państwa socjalistyczne wprowadzą w życie swoją alternatywną zapowiedź — zawrą traktat pokojowy z Niemiecką Republiką Demokratyczną, który też ureguluje dostęp do Berlina zachodniego, zgodnie z pełnią jej praw suwerennych.

Walka o pokój, w której państwa socjalistyczne zajmują czołowe pozycje, toczy się na całym świecie, bierze w niej udział i popiera ją przynajmniej większość wszystkich narodów. Dobrym wyrazem tego był Kongres Światowy na rzecz Powszechnego Rozbrojenia i Pokoju, którego obrady toczyły się w Moskwie. Ludzie reprezentujący wszystkie kontynenty, różne rasy, różne światopoglądy, reprezentanci różnych klas i warstw społecznych z dziesiątków krajów, zjednoczeni nieugiętą wolą pokoju doszli do wspólnego wniosku, że „nadszedł czas, aby stworzyć potężny ruch oporu przeciwko wyścigowi zbrojeń i wszelkim przygotowaniom do wojny”. Stanowisko to znajduje pełne poparcie wszystkich państw socja-

listycznych, spotyka się także z gorącym poparciem rządu i społeczeństwa naszego kraju.

Pokój można tylko wywalczyć. W naszych czasach, kiedy światowy układ sił między socjalizmem a imperializmem przechylił się na rzecz socjalizmu, walka o zwycięstwo idei pokojowej ma wszelkie szanse powodzenia. Siły pokoju mogą spętać i obezwładnić agresywne siły wojny. Tę wielką szansę stworzył ludzkości socjalizm, stworzył przede wszystkim pierwsze w świecie państwo socjalistyczne — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. W nim główna opora i nadzieja ludzkości w walce o trwały pokój na świecie, o pokojowe współistnienie wszystkich państw. Stojąca na straży pokoju wielka wspólnota państw socjalistycznych stanowi siłę nie do pokonania. Polska, która tak wiele zawdzięcza socjalizmowi, będzie nieustannie wzmocniać światowe siły pokoju, przede wszystkim na drodze wzmocniania jednoci obozu socjalistycznego oraz na drodze pracy i walki narodu polskiego na froncie budownictwa socjalistycznego w naszym kraju. Nasz kraj dalej szybko i krokami posuwa się naprzód, buduje się, rozwija swe siły wytwórcze, pomnaża socjalistyczny majątek narodowy — podstawę naszego bytu. Na półroczu roku bieżącego produkcja naszego przemysłu wykazywała dalszy wzrost o 9,7 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego.

Możemy w pełni zaspokajać potrzeby rynku

Aczkolwiek dotychczasowa realizacja zadań planu 5-letniego w zakresie najważniejszych wskaźników produkcyjnych, tak w przemyśle, budownictwie jak i w rolnictwie przebiega w zasadzie pomyślnie, nie możemy zamykać oczu na trudności, które musimy

przezwyciężyć w dalszym marszu naprzód. Mają one swe źródło w niedorozwoju naszego eksportu, w nadmiernych kosztach inwestycji, w niedostatecznym tempie wzrostu wydajności pracy.

Trudności te zwiększyły niesprzyjające dla rolnictwa wiosenne warunki klimatyczne. W związku z tym w niektórych miejscowościach kraju pojawiły się głosy, jakoby rząd zamierzał podwyższyć ceny artykułów pierwszej potrzeby. Społeczeństwo przekonało się, że głosy te były fałszywe. Ani nie mieliśmy, ani nie mamy takich zamiarów. W ramach obecnych cen państwo może w pełni zaspokajać normalne potrzeby rynku.

Wszelkie trudności, jakie pojawiają się na drodze dyna-

micznego rozwoju naszego kraju, będziemy i jesteśmy w stanie usuwać, pokonywać, nie miałyśmy stopniu możemy przyczynić do tego również wy.

Miasto Gdańsk w uznaniu jego zasług wobec ojczyzny wielkiego wkładu pracy w rzecz polskiej gospodarki nad morzem, w swą tysięcną rocznicę zostanie dziś odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

Przyjmijcie drodzy gdańszczanie przy tej uroczystości okazji najlepsze życzenia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i ode mnie osobiste. Niechaj to wysokie wyróżnienie towarzyszy dalszemu rozwojowi Gdańska i służbie Polski, pokoju i socjalizmu. (PAP)

Kto i co będzie produkował?

Specjalizacja fabryk otwiera nowe możliwości wytwórcze

W przemyśle maszynowym pracuje się obecnie nad specjalizacją i koncentracją produkcji. Wiadomo bowiem, że wiele zakładów przemysłu maszynowego dubluje produkcję innych fabryk. W związku z tym, nie zawsze należy wykorzystywać się pomocy wytwórcze, istnieją przeszkody kooperacji itp., a ponieważ przemysł maszynowy w najbliższych latach ma znacznie zwiększyć poziom swej produkcji, odpowiednie „ustawienie” organizacyjne fabryk na podstawie specjalizacji zakładów i koncentracji produkcji danych wyrobów w możliwie najmniejszej ilości przedsiębiorstw — jest sprawą niestety doniosłą.

Poważnie zaawansowane są prace w tej dziedzinie w przemyśle motoryzacyjnym. Program realizacji i koncentracji produkcji tej branży przewiduje wydzielenie kilku zakładów montażowych, a obok nich zorganizowanie kilkunastu wyspecjalizowanych fabryk, które by dostarczały załadom montażowym poszczególne części i detale do różnych pojazdów mechanicznych.

Dotychczas stworzono już 15 zakładów specjalistycz-

nych o jednoznacznie określonym profilu produkcyjnym. W najbliższych latach powstanie w tym przemysle, kilkanaście wyspecjalizowanych zakładów.

Tak np. ustalono, że samochody ciężarowe dużej ładowności, produkowane będą w zakładach w Jeleszu, samochody ciężarowe średniej ładowności — w FSC w Starachowicach, autobusy — w fabryce w Sanoku, samochody osobowe średnio i małych pojemności — w FSO, motocykle i skutery 125—175 cm³ — w Warszawskiej Fabryce Motocykli, motocykle 350 cm³ — w Zakładach w Szczecinie.

Dużo ważniejsze jest jednak wyspecjalizowanie fabryk w produkcji poszczególnych części i elementów do pojazdów. Dotychczas niemal wszystkie fabryki montażowe w przemyśle motoryzacyjnym w mniejszym lub większym stopniu obciążone były produkcją części i podzespołów. To oczywiście zmniejszało ich możliwości montażowe, a rozproszenie produkcji podnosiło jej koszty.

Przewiduje się, że do 1970 r. — dzięki specjalizacji fabryk i skoncentrowaniu produkcji określonych wyrobów w jednym zakładzie — obniżą się w przemyśle motoryzacyjnym pracochłonność o ok. 10 min. roboczo godzin. Pozwoli to również na zwolnienie ok. 10 tys. m² powierzchni produkcyjnej.

Dla zrealizowania tego programu, konieczne jest rozwiązanie szeregu zagadnień, w tym przede wszystkim unifikacji sprzętu. I tak, nastąpił w motoryzacji poważny postęp. Opracowano unifikację sprężyn i zmniejszono ilość ich rodzajów z 27 do 27 pozycji. Umożliwia to zwiększanie serii produkcyjnych różnych części i podzespołów, ułatwia montaż.

Rekordowy rok wydawniczy w NRD

Statystyki wydawnicze NRD za rok 1961, opublikowane obecnie, są wyjątkowo pomyślne. W roku tym ukazało się bowiem blisko 6.500 tytułów. Tym samym pobito dotychczasowy rekord wydawniczy z 1958 roku, kiedy to na rynek księgarski dostarczono 6.200 tytułów. Najwięcej wydawnictw przypadła na literaturę piękną, w 1961 roku blisko 1.300 pozycji. Następne miejsce zajmują dzieła, zatytułowane „Technika, przemysł, rzemiosło”. (PAP)

Na widowni międzynarodowej

„Nowa era” na starych pozycjach

Ambasador Meksyku w Organizacji Państw Amerykańskich, Gavito, powiedział ostatnio na posiedzeniu Rady tej organizacji w Waszyngtonie, że Amerykanie mają „mentalność z filmu Dzikiego Zachodu”. Zgodnie z tą mentalnością, blondyni są dobrzy ludźmi, natomiast ciemnowłosi — złymi.

Ta wypowiedź, złożona niemal w przeddzień oficjalnej wizyty prezydenta Kennedy'ego w Meksyku, wywołała spore poruszenie, a nawet groziła konfliktem dyplomatycznym. Mówiąc o owej mentalności amb. Gavito miał na myśli — pod pojęciem „ciemnowłosek” — swoich meksykańskich rodaków.

Przed wizytą Kennedy'ego doszło też w stolicy Meksyku do burzliwych wystąpień antyamerykańskich, zorganizowanych przez studentów. Gwałtowną polemikę wywołał program pobytu prezydenta Stanów Zjednoczonych. Przewidywał on, między innymi, obecność Kennedy'ego na uroczystej mszy w katedrze meksykańskiej. Prezydent jest katolikiem i, rzecz jasna, nikt nie może zabronić mu spełnienia religijnego obowiązku.

Rzecz jednak w tym, że w Meksyku istnieje oficjalny rozdział Kościoła od Państwa, a więc trudno jest tolerować — w ramach również oficjalnego programu — obecność w kościele osoby będącej gościem Państwa. Ten delikatny problem rozwiązano kompromisowo: Kennedy był prywatnie na niedzielnej mszy.

Kończąc komunikat z jego wizyty i po rozmowach z prezydentem Meksyku, Lopezem Mateosem, mówi o „nowej erze wzajemnego zrozumienia i przyjaźni”. Jest to jak najbardziej okolicznościowe stwierdzenie bez praktycznego pokrycia. Dziwne wygląda ta „nowa era” choćby w odniesieniu do problemu kubańskiego, wobec którego obie strony pozostały na starych stanowiskach. Mało tego. Gospodarz, to znaczy prezydent Meksyku, zdołał przeformułować w komunikacie sformułowanie, mówiące o poszanowaniu zasady nieinterwencji.

Jasne jest, że odnosi się to w pierwszym rzędzie do Kuby i że zwyciężyła teza meksykańska niemieszania się w wewnętrzne sprawy tego i innych krajów. Jest to tym bardziej istotne, że przed podróżą Kennedy oświadczył na konferencji prasowej, iż chciałby omówić sprawę podjęcia przez oba narody środków dla „wzmocnienia demokracji” w całej Ameryce Łacińskiej. Owo „wzmocnienie” było rozumiane jako zajęcie wspólnego, antycastrowskiego frontu. I tego oczekiwała także prasa amerykańska.

Brak antykubańskich akcentów we wspomnianym komunikacie wzmocnia polityczny prestiż Meksyku. Zresztą, nie tylko tego kraju. Wiadomo, że również Brazylia zdecydowanie broni zasady nieinterwencji i utrzymuje dyplomatyczne i handlowe stosunki z Kubą. A w połowie tego miesiąca Kennedy wybiera się w kolejną daleką podróż właśnie do Brazylii.

Można by oczekiwać, że Brazylia nie zdradzi swej postawy i nie zmieni stanowiska wobec Kuby. W takim przypadku wysiłki dyplomacji amerykańskiej, których ciężar przejął osobiście na siebie prezydent Kennedy, pozostałyby bezowocne. Dwa największe państwa Ameryki Łacińskiej nie odstępują bowiem od tego, co jest fundamentem ich zagranicznej polityki: nie ingerowanie w wewnętrzne sprawy trzech państw.

Brazylia i Meksyk skłaniają się natomiast, coraz wyraźniej ku tzw. krajom niezaangażowanym, to jest — w niejednym przypadku — prowadzą politykę, odbiegającą od amerykańskiej linii. Widać to było, na przykład, na genewskiej konferencji rozbrojeniowej.

W tej sytuacji trudno wierzyć w „nową erę” współpracy amerykańsko-meksykańskiej lub amerykańsko-brazylijskiej. Nowością jest zgoda co innego: to, że Meksyk i Brazylia sterują coraz bardziej samodzielnie po dość burzliwych falach międzynarodowej polityki.

ANTONI PAWLIKIEWICZ

Piękno Wielkopolski

W województwie poznańskim znajduje się wiele malowniczych zakątków, chętnie odwiedzanych przez turystów. Jednym z nich jest Antonin w powiecie ostrowskim. Miejscowość ta znana jest ponadto z zabytkowego pałacu myśliwskiego, w którym jesienią 1829 roku przebywał Fryderyk Chopin. Nasze zdjęcie przedstawia fragment uroczego, położonego wśród lasu, Jeziora Antoniego. [mi]

Fot. — M. Idziorek



OSTATNI MOHIKANIE?

Trudno odpowiedzieć na pytanie, ilu Wielkopolan poświęca wolny czas amatorskiej twórczości artystycznej. Wojewódzki Dom Kultury ma ich w swoim rejestrze 186. Jest to liść niepełny, bo część z nich ma miano artystów-amatorów nie zasługując, część zaś nie chce się przyznać do swojej, zresztą milej i pozytywnej „słabości”. Przyjmijmy jednak liczbę 190. Jak na 2 miliony mieszkańców, nie jest za dużo...

Dawniej było ich znacznie więcej, kiedy małe skupiska zawodowych twórców znajdowały się w dużych miastach, wiesz zaś była skazana na własne talenty. Ci, bezimienni do morosli mistrzowie, wiele wnieśli w naszą, ogólnonarodową kulturę, byli to kompozytorzy i poeci, których utwory zasilała dziś repertuar takich wspaniałych zespołów, jak: „Mazowsze” i „Ślask” i, których motywy wiele kompozytorów, jak: Chopin, Moniuszko, Szymanowski i inni wykorzystali do swoich dzieł. Ta gałąź amatorskiej twórczości ludowej wymiaru chyba bezpamiętnie. Wymarli też architekci wiejscy, kowale, którzy, poza kuciem koni, zajmowali się wykonywaniem artystycznych krat i okuć. Znikła też dziewczęca specjalizacja w wyrabianiu ze słomy pajaków, ozdabiających sufity mieszkań. Brak zupełnie cieśli i stolarzy, którzy, swoje rzemiosło łączyli z artystycznym. Ustąpili na rzecz fachowców, przygotowujących przez średnio i wyższe szkoły. Dziś określenie amatora dotyczy tego, kto poza swoim zawodem i bez wykształcenia artystycznego, bez chęci zarobku, dla własnego zadowolenia i podziwu najbliższych, para się którąś z gałęzi twórczości artystycznej.

Słowo amator — oznacza miłośnika; jest to termin, nie uwłaczający (jak to często stosują ekskluzywni specjaliści), ale chlubny i wyróżniający. Twórcy zawodowi w poszukiwaniu nowych technik i sposobu wyrazu, poszli tak daleko, że ich dzieła są często dla ogółu niezrozumiałe, nie znajdują tego uznania, jakim tu i ówdzie cieszą się amatorskie prace.

Geografia i metryki

Wspomniałem o wymiarach już dziedzinach amatorskiej twórczości artystycznej. Obecnie 62 osoby poświęcają swoje wolne chwile malowaniu obrazów. Przeważają mężczyźni w wieku od 15—64 lat. Najwięcej ich w powiecie poznańskim i obornickim. Na drugim miejscu pod względem liczby znajdują się haliński (29) z ośrodkiem w Golinie pod Jarocinem. Różnica trudni się 23 mieszkańcami różnych stron województwa, najwięcej w południowej części, słomkarskim — 22, najwięcej w powiecie konińskim,

Rówieśnik pana Paska

W Pilzycy, koło Końskich bywał często imię Jan Chryzostom Pasek. W starym, pamiętającym czasy pamiętnika rza, dworze mieści się obecnie szkoła.

Opodal zachował się także spichlerz z 1733 r., rzadki okaz budownictwa wiejskiego. W spichlerzu tym nie znajduje się nawet na lekarstwo elementów metalowych. Gwoździe zastąpiono bowiem drewnianymi ćwiekami. Jedynie drzwi — znacznie późniejsze — okute były przez miejscowych kowali. (API)

rysunkiem — 3 osoby. Do wierszowania przynajmniej się zaledwie czterech, poetów jednak jest na pewno wielokrotnie więcej. Jeden z nieujawniających się satyryków ludowych — to mieszkaniec Domachowa w powiecie gostyńskim; swoimi wierszami podtrzymywał on ducha polskiego w czasie okupacji. Nie wymieniam innych dziedzin twórczości amatorskiej; jeszcze mamy kilku powieściopisarzy w wieku emerytalnym.

Biorąc pod uwagę stosunek liczby amatorów do liczby mieszkańców według wieku, prym wiodą najstarsi, nasi dziadkowie. Zdawałoby się, że możemy mieć ostatnimi „Mohikaninami”.

W tradycyjnych dziedzinach twórczości artystycznej, to są ci, którzy nie. Ale trzeba wziąć pod uwagę nowe. Taką nowszą dziedziną jest bez wątpienia malarstwo, uprawiane nie bez wpływu wystaw i upowszechniania reprodukcji dzieł wielkich mistrzów, wywołujących natężenie i zachęcających do próby. Coraz większym uznaniem cieszy się, nie objęta w spisie WDK, fotografia artystyczna. Dają też o sobie znać amatorzy-twórcy filmów krótkometrażowych. Nie

można przewidzieć innych technik, przecież każda epoka dorzuca nowe pomysły, nowe możliwości i nowe treści.

Witając to nowe, cenie trzeba i to co tradycyjne. Dlatego z zadowoleniem przyjąć należy zapowiedź zimowej wystawy dzieł amatorskich z zakresu sztuk plastycznych. Wojewódzki Dom Kultury przystąpił do głębszej penetracji warstwowości amatorskich celem zorientowania się w wartości dzieł, z których najlepsze oglądać będziemy w Poznaniu.

Nieznajomi

Tę rodzący wystawy mają w naszym województwie swoją powojenną tradycję. Wiele prac wywołuje podziw nie tylko u swoich w kraju, ale i u znawców zza granicy. Ciągłe jednak zapomina się o twórcach folkloru, twórcach piosenek i przyspiewek, o amatorskich poetach. Tu wcale nie chodzi o te walory, które decydują w elicie literackiej, ale o piękne i szczerze wypowiedziane uczucie w tej prostej formie, która wszystkim jest najbliższa. Czy wśród tych utworów nie znajdują się perły? Domorośli poeci wstydy są swojego amatorstwa z dwóch przyczyn — nie chcą narazić się na zlekceważenie przez Wielką Muzę i nie chcą ujawniać tego, co należy do ich osobowości. To chyba jednak nie przeszkadza w tym, żeby zaprosić ich do pokazania najcenniejszych „majsterszytek”.

Trzeba się tylko zdobyć na odwagę i dużą, niemniej serdeczną życzliwość w potraktowaniu popisów twórczych amatorów.

JÓZEF PIEPRZYK

31



— Tu Obara z Komendy Głównej... Co? Rozumiem. Z „Milosłonu”, tak?... Tak, interesuje mnie to... Oczekujcie mnie po południu... Nie, dzisiaj. Tak, dzisiaj. Przyjadę samochodem... Cześć! Położył słuchawkę na widelki. Major spoglądał pytająco. — Hm — mruknął Obara. Kołysał się lekko w przód i w tył na szeroko rozstawionych nogach. — Muszę tam jechać. Major chwilę się męczył z zapalkami, zanim zapalił okazałych rozmiarów fajkę. — Nonsens — oświadczył raptem. — Wyjazd to strata czasu. Po co? Tokarek uniósł się z fotela. — Jedźmy na Śląsk? — spytał niepewnie. — Ścisłej. Chciałbym jechać z kimś z „Milosłonu” — odparł Obara. — Wy byćście zostali. Mamy sporo do zrobienia jeszcze w KSB. — Sądźcie, że brak plomby na wagonie z oponami fabryki X wiąże się z znalezieniem trupa urzędnika w szafie pancernie instytutu Y. Jesteście piekielnie przenikliwi, kapitanie — powiedział major ironicznie.

*

Dojeżdżali do Zebrzydowic. Miejsce w czarnym „Citroenie” obok Obara zajmował przysadzisty brunet o nalanej twarzy i nosie zsiniałym raczej nie od nadmiaru kwaśnego mleka. Kapitan zabrał go bezpośrednio z fabryki. Dyrektor „Milosłonu” polecił facetowi przekrwionej twarzy i dziwnym nazwiskiem Auff, jako doskonale obeznanego z całą sprawą eksportu. Na siedzeniu tylnym drzemał mundurowy milicjant, starszy sierżant Wachowicz. Nabytek z Komendy Powiatowej. Był już rano na miejscu w Zebrzydowicach i znał niektóre szczegóły.

— Czołem, towarzyszu Szymkowiak! — sierżant poczynił sobie w dyżurce zawiadawcy dość beceremonialnie. — Słuchajcie, są tu z mną — podkręcił skromnie — towarzysze z Poznania. Interesują się wagonem, tym, co to wiecie... Pokażcie co i jak.

— Właśnie — wtrącił Obara. Szymkowiak był wyraźnie przejęty nową rolą. Zarządził obcięcie dyżuru przez kogoś innego, polecił odszukać strażnika Józefczyka. Bez słowa ruszyli przez perony, wymijając grupki

Zarządzenia gotowe — gdyby je jeszcze wykonywać

Co nowego w sprawach alimentacyjnych

Przycichło na temat alimentów. Po wielkiej burzy prasowej, wznieconej pierwszymi konferencjami w Sekcji Pomocy Alimentacyjnej przy Polskim Komitecie Pomocy Społecznej — kiedy to okazało się, że czuli ojcowie winni są porzuconym rodzinom co najmniej półtora miliarda złotych z tytułu niepłaconych alimentów — uwaga zwróciła się w inną stronę. Mogłoby się здаwać, że frontalne uderzenie prasy w nieuczciwych ojców poparało sytuację. W rzeczywistości owoce — jeśli tak można powiedzieć — burzy sprzed roku są nader skromne. Fakt, że jeszcze jeden z wielkich aktualnych problemów społecznych został wydobyty na światło dzienne, sam przez się sytuacji nie zmienił.

Liczba opuszczonych matek, które w imieniu swoich dzieci domagają się egzekucji alimentów w roku ubiegłym znów przekroczyła sto tysięcy. Ocenia się, że na każde 10 rozwodów, w 9 wypadkach sąd musi orzekać egzekucję już zasadzanych, akceptowanych przez ojca, a następnie nie płaconych alimentów.

„Nie może pracować bo się właśnie uczy...”

Są w sprawach alimentacyjnych i fakty pocieszające, choć liczbowo o wiele skromniejsze. W ostatnim cza-

Ośrodek wypoczynkowy w byłej kopalni

Słynna kielecka kopalnia kamienna „Kadzielnia” zakończyła ostatecznie działalność eksploatacyjną. 15 bm. nastąpił ostatni wybuch i kopalnię opuścił ostatni transport kamienia. Obecnie przy stąpiono do prac związanych z zamianieniem otoczenia kopalni w ośrodek wypoczynkowy kieleczan. Po wstąpieniu tu m. in. kawiarnia, dom turysty oraz amfiteatr na 5 tys. miejsc. (API)

podróżnych, oczekujących na pociąg. Bocznica numer 3 nie była odległa. Stał na niej jeden jedyny wagon. Właśnie ten. — Proszę pana — kapitan, po wysłuchaniu dokładnej relacji zwrócił się do ekspedienta z „Milosłonu”. — Czy rozplombowywanie wagonów zdarzało się częściej? — Wagonów nie było w fabryce tymi sprawami. To zdarzyło się po raz pierwszy — wysapał Auff. — Sierżancie — Obara mówił wolno, jakby głośno myśląc. — Powiedziałeś, że próba ustalenia kiedy wagon rozplombowano nie dała wyników? — Tak jest, obywatelu kapitanie. Strażnik Józefczyk objął nocną zmianę na stacji o 22-giej. Ale nie sprawdzał plomb. Regulaminowo to roboty konwojenta i celników. Strażnik ma pilnować ogólnie. Konwojenta, jak żem przycisnął pytaniami, to się zaczął łamać. Mamy zaprotokolowane, że nie wie. Niby nie wie na pewno, kiedy plomba wsiąka. — Konkretnie: konwojent nie jest pewien, czy wagon nie jechał już z Poznania bez plomby? — Ano nie jest pewien. — Jak sprawdziłeś, że w wagonie nie brakuje? — Otworzył się drzwi — wyrwał się strażnik. — Wagon był pełen. Taka opona nie peska. Jakby parę zginęło, byłoby wiadać. — Wagonu nie opróżnialiście? — Obara uprecyzyniał odpowiedź. — A po co? Przecież... — sierżant Wachowicz uśmiechnął się, ale spojrzawszy na Obarę, zamilkł nagle. — No to zaczynamy — Obara już zdejmował marynarkę. — Zaczynamy wyładunek. Musimy zobaczyć, czy wszystko się zgadza. — Przyjęli propozycję kapitana bez entuzjazmu. Słońce wciąż jeszcze pałyło; duże, traktorowe opony nie były lekkie; pudło wagonu ziało duszno. To też pot łął się strumieniami z piątki mężczyzn, gdy dokonali połowy dzieła: wyładowali zawartość wagonu. Przepłukiwali wyschnięte gardła przyniesioną przez zawiadowcę lemoniadą, przysiadli na gumowych kołach. Nie mogło być wątpliwości: ani jedna opona nie „wyparowała”. W takim razie dlaczego... — Dlaczego wysyłacie je z dętkami — zapytał nagle Obara. — Życzenie importera. Do Austrii idą tak zawsze. Nigdzie indziej tak nie ekspedujemy. A ci chcą razem. I do tego dętki mają być w określony sposób podpompowane. Nie za silnie — Auff wciąż jeszcze wycierał złany potem kark. — Ciekawe — kapitan opróżnił do końca flaszkę, wypełnioną landrynkowym płynem.

c.d.n.

by właściwy również dla Rad Kobiecych przy Związkach Zawodowych dla Ligi Kobiet itp.

Pomoc alimentacyjna schodzi w powiaty

Obecnie Komisja Pomocy Alimentacyjnej przy KG PKPS uważa za rzecz najważniejszą tworzenie sekcji na szczeblu powiatu. Okazuje się bowiem, że nawet siedziba wojewódzka jest dla wielu opuszczonych kobiet, nieosiągalnie daleka i... onieśmielająca. Wyjazd z wioski lub małego miasteczka do miasta wojewódzkiego jest nieraz całą wyprawą, na którą brak pieniędzy, czasu i odwagi. Zresztą, chcąc udać się do sekcji, trzeba wiedzieć o jej istnieniu, a propaganda działalności PKPS w sprawach alimentacyjnych z reguły zatrzymuje się na miastach wojewódzkich.

Również i w sprawie informowania tzw. szerokiej rzeszy kobiet o tym, że mogą bezpłatnie korzystać z porad, pomocy prawnej, a nawet zaliczek pieniężnych na poczet egzekwowanych alimentów — szkuje się zmiana na lepsze. Niby drobiazg, ale — jak ongi powiedział Krzysztof Kolumb — trzeba było o tym pomyśleć. Komisja Pomocy Alimentacyjnej przygotowała projekt afisza propagującego tę pomoc i podającego konkretne informacje, kto i gdzie jej udzieli. Afisz zostanie wydrukowany w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy i rozplakowany wszędzie tam, gdzie zwykli błądzić wzrok kobiety: w przychodniach zdrowia i poradniach, w poczekalniach szkolnych, przedszkolnych i żłobkowych, w sklepach, aptekach i na tablicach obwieszeń, oczywiście w sądach, u komorników itd.

Chodzi o to, żeby jeszcze za nim rozwiną działalność powiatowe sekcje pomocy alimentacyjnej świadomość — że pomoc istnieje i czeka — dotarła do setek tysięcy opuszczonych matek.

IRENA FRĄCKOWIAK

Zmarł profesor dr Leon Lakner

21 lipca 1962 r. zmarł, po długotrwałej chorobie, emerytowany profesor zwyczajny, były kierownik Katedry i Zakładu Chirurgii Stomatologicznej Akademii Medycznej w Poznaniu — dr med, dent. Leon Lakner.

Dr. Leon Lakner urodził się 7 maja 1884 r. w Potulicach, Świadectwo dojrzałości uzyskał w 1903, w Nakle; studia lekarsko-dentystyczne odbywał w Berlinie i latach od 1903—1907. Następnie studiował na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego. Dyplom lekarza wraz z tytułem doktora wszech nauk lekarskich uzyskał w 1921 r. na Wydziale Lekarskim UP. Tytuł doktora medycyny dentystycznej uzyskał w 1924 r. w Jenie. W 1934 został mianowany kierownikiem Polikliniki Stomatologicznej UP, a w 1936 — zastępcą profesora. W latach 1941 — 1947 pozostawał na stanowisku kierownika Kliniki Stomatologicznej Polskiego Wydziału Lekarskiego w Edynburgu, jako profesor nadzwyczajny stomatologii.

W trudnym okresie powojennym zaraz po powrocie z Anglii włożył dużo starań w organizację Kliniki, obejmując kierownictwo katedry Chirurgii Stomatologicznej oraz funkcję Dyrektora Studium Lekarsko-Dentystycznego Wydziału Lekarskiego UP.

W 1948 r. został mianowany profesorem zwyczajnym chirurgii stomatologicznej. W latach 1948—1952 pełnił funkcję przewodniczącego miejscowego Komitetu Redakcyjnego „Czasopisma Stomatologicznego”. Jego działalność naukowa obejmuje 49 prac ogłoszonych drukiem w kraju i za granicą. W okresie powojennym pod kierownictwem prof. Laknera asystenci Kliniki opublikowali 16 prac naukowych. W tym samym czasie prof. Lakner promował 11 doktorantów, z których część pełni obecnie zaszczytne obowiązki kierowników katedr. Poważna choroba przeszkodziła prof. Laknerowi w dalszej pracy dydaktyczno-naukowej i społecznej i w r. 1957 przeszedł w stan spoczynku, pozostając nadal jako samodzielną pracownik nauki przy Katedrze Chirurgii Stomatologicznej.

Pieniądze nie mogą być przeszkodą

Szkolne kłopoty naszych dzieci

Kochany Redaktorze! Najpierw Was wszystkich w redakcji serdecznie pozdrawiam. I muszę Wam napisać o naszym niepowodzeniu. Zmarwienie mamy ze synem. Zgłosił się do liceum pedagogicznego w Lesznie i egzamin zdał. Ale brak miejsc, nie przyjęli go. W Rawiczu, w ogólniaku też wszystkich nie przyjęli i w zawodowej już mają za dużo kandydatów. I co te dzieci mają począć?

Ojciec — (mąż niby) wścieka się i przeklina cały świat. Najwięcej forsy — powiada — ze wsi ściągną na budowę szkoły, ale pierwszeństwo do szkoły to ma miasto. Dzieci ze wsi mają paść krowy. Janek popłakuje, że tak mu się nie powiodło. Koniecznie chciał być nauczycielem. Żeby jeszcze na ogólniak się dostał, to by do celu doszedł. Po maturze poszedłby na 2 lata do Wrocławia i byłby nauczycielem.

Rawicz stara się o jeszcze jednego nauczyciela. O ile go z oświaty wojewódzkiej przyznają, to otworzą jeszcze jedną klasę w ogólniaku. Tam już Janek jest zapisany. A to jeszcze nie jest nic pewnego. Dopiero w końcu sierpnia będą wiedzieli, czy z tego coś będzie.

Zwracamy się do Redakcji z tą naszą biedą — może by nas „Głos” poratował. Przecież piszący ludzie dużo mogą... I jeszcze chciałbym powiedzieć, że ojciec wygaduje na te odznaczania dla dzielnych matek. W pierwszych latach Polski Ludowej — powiada — niepotrzebnie tyle krzyży zasługi dawali „dzieciatom” rodzicom.

Powiała, że on nie jest winien temu przystojniaku. Ma ino dwóch synów. Dlaczego jego chłopcy mają cierpieć za cudze grzechy?

Taki oto list otrzymałem przed kilku dniami od ziomków z powiatu rawickiego. Można by skierować go do „wojewódzkiej oświaty”. Jednakże dziennikarze nie wypada pisać tylko po linii i na bazie swego podwórka. Poza tym ubodły mnie w samo serce te krzyże. Rzeczywiście tak się w tamtych czasach składało, że brałem udział w nagradzaniu rodziców, którzy starali się pilnie o potomstwo. Ze skruszonym sercem poszedłem więc do Kuratorium.

— Postuchajcie mówię — koledzy i towarzysze z wojewódzkiej oświaty, co piszą moi ziomkowie.

— Ba — powiedzieli wysłuchawszy sprawy — musicie to redaktorze pomnożyć przez 29.

— To znaczy, że w każdym powiecie jest podobnie?

— Tak podobnie, albo jeszcze trudniej.

— Jakie widzicie wyjście z tej sytuacji?

— Część dzieci znajdzie jeszcze miejsce w szkołach zasadniczych. Poza tym staramy się o dodatkowe klasy. Niech inspektorat rawicki złoży wniosek z urzędowym stwierdzeniem Prezydium PRN, że... mają pieniądze na ten cel. Bez tej adnotacji nie będziemy wniosku rozpatrywali.

— A ile to będzie kosztowało?

— Około 60 tysięcy złotych.

W następnej godzinie przekazałem powyższą rozmowę do Komitetu Powiatowego PZPR w Rawiczu. Sekretarz propagandy zapewnił, że zbierze kogo trzeba i wspólnie uradzą. Dziękował nawet za pomoc.

— A pieniądze? — pytam. — Bez pokrycia budżetowego nie będą wniosku rozpatrywali...

— Na pewno coś się w budżecie Prezydium PRN znajdzie, ale mogą być trudności z zapewnieniem potrzebnej sumy.

— Jeśli będą trudności — podpowiadam sekretarzowi — moglibyście się zwrócić do spółdzielczości.

— Czy to wypada? — pyta niepewnie sekretarz.

— Czy wypada... Uczyć młodzieży zawsze wypada. Podpowiadam wam coś towarzyszu sekretarzu. Nasze spółdzielnie mają obowiązek uchwalania stypendium dla zdolnej młodzieży. W bieżącym roku walne zgromadzenia uchwaliły na ten cel 313 tys. zł. Nie jest to wiele. A jednak zdarza się, że i te sumy leżą w GS niewykorzystane. Myślę, że dotacje stypendialne mogą być z wielkim

	plan w tys. zł	wpłacono w tys. zł	
chłopcy indywidualni	32.090	10.192	31,5%
pracownicy	22.200	9.640	43,3%
rzemiosło	1.500	567	37,8%
spółdzielczość	6.300	4.192	66,5%
młodzież szkolna	570	4.910	86,0%

Rolnicy powiatu rawickiego wpłacili w tym czasie 717 tys. zł wykonując 43,3 proc. planu. Uzyskali za to dziewięć lokat. Pierwsze miejsce zajęli rolnicy ostrzeszowski, wpłacając 1.171 tys. zł (91,9 proc.). Jak z powyższego wynika, wieś wielkopolska (w tym i rawicka) wywiązuje się ze swych obowiązków. Jednakże pracowni-

pożytkiem dla dzieci wiejskich zużyte na ten właśnie cel...

Jak więc widzimy, sprawa poruszona w liście jest jak najbardziej spójna.

Na zakończenie chciałbym jeszcze przypomnieć jak to jest z tymi funduszami na budowę szkół. Otóż łącznie osiągnięcia zbiorowe w naszym województwie do 30 kwietnia br. wynosiły 25.992 tys. zł na plan 64.800 tys. zł czyli 40 proc. A oto jak przedstawiają się wkłady poszczególnych grup:

	plan w tys. zł	wpłacono w tys. zł	
chłopcy indywidualni	32.090	10.192	31,5%
pracownicy	22.200	9.640	43,3%
rzemiosło	1.500	567	37,8%
spółdzielczość	6.300	4.192	66,5%
młodzież szkolna	570	4.910	86,0%

cy uzyskali wyższy procent wpłat. Mimo to szkół ciągle budujemy za mało i internatów także. W tej sytuacji brak pieniędzy nie może być chyba przeszkodą do utworzenia dodatkowych klas wszędzie tam, gdzie warunki lokalowe na to pozwalają.

TADEUSZ BECELA

LATO, LATO...

Przed pałacem w Borzęcicach wesoła furka cze na maszcie białoczerwona flaga. Z głębi parku dobiega śpiew: to najmłodsza grupa dzieci kolonii letniej Szkoły Podstawowej — specjalnej nr 2 z Poznania uczy się piosenek na lipcowe święto PKWN. Starsi poszli zwiedzać gospodarstwo spółdzielni produkcyjnej. W pałacu pozostała tylko lekarka kolonii, Anna Zielińska. — Układa właśnie wspólnie z kierowniczką kuchni jadłospis na najbliższy tydzień. „Jedzenie musi być i smaczne i pożywne — mówi. — Dużo białego sera, mleka, miodu, owoców...”

Kolonie w Borzęcicach — koło Kozłmina, to trzecie z kolei kolonie dzieci ze szkoły specjalnej nr 2. Przed trzema laty, kierownictwo szkoły postanowiło (wbrew ogólnej opinii, że kolonie dla dzieci zapóźnionych w rozwoju, się nie udadzą), spróbować zorga nizowania wypoczynku dla swych uczniów. Rezultaty przeszły najsmielsze oczekiwania. Dzieci zyskały nie tylko na zdrowiu, lecz przede wszystkim rozwinęły się i nauczyły żyć w gromadzie. Sprawili to, dobrze obmyślony program, angażujący każde dziecko w pracę kolonii. Dzieci — którym rodzice stwarzają często cieplarnianą atmosferę, z powagą i pełną odpowiedzialnością wzięły na siebie różne obowiązki.

Trzecia kolonia w Borzęcicach nie odbiega już swym programem od planów zajęć kolonii w ogóle. Dzieci uczą się bawiać i bawią się ucząc, tak jak dzieci na koloniach w całym kraju.

Duże zainteresowanie budzi gospodarstwo spółdzielcze — sąsiadujące o miedzę z parkiem i pałacem. Ponieważ spółdzielców martwił spóźnio ne żniwa, dzieci przyrzekły swą pomoc przy zbiorach. By nie zapomnieć o Borzęcicach, kolonia zbiera pamiątki, które staną się w przyszłości pomocami naukowymi. Dzieci przygotowują też zielnik, poświęcony lasom i drugi — ze zbiorami z pól.

Trudno nie wspomnieć o roli wychowawców. Szacunek, jakim społeczeństwo otacza nauczycieli, jest powszechny, lecz w tej szkole specjalnej są wychowawcy szczególnie budzący nie tylko szacunek, ale wręcz podziw i wzruszenie. Ton całej kolonii nadaje kierownik szkoły, Jan Cichy. — Dzieci kochają go jak najlepszego ojca; bo też dwoi się i

troi, by jego podopieczni mieli jak najlepiej: dogląda jadalospisów, codziennie omawia z wychowawcami program na dzień następny, stara się o jak najlepsze zaopatrzenie, wymyśla niespodzianki. Na tej kolonii wychowawcy napracują się więcej niż w ciągu normalnej pracy w szkole. Lekarka — studentka V roku medycyny z Poznania — zaraziła się atmosferą panującą na koloniach i stała się prawą ręką kierownika. Tablica z dyżurami w gabinecie lekarskim jest tylko formalnym rekwizytem: pani Hanka — jak ją tu wszyscy nazywają — bierze przez cały dzień żywy udział w pracach kolonii. Pobyt wśród dzieci w Borzęcicach pomógł jej podjąć życiową decyzję. Zostanie pediatrą.

★

Pogodny dzień lipcowy dobiega końca. Przed pałacem w Borzęcicach — czworo bobek na baczność ustawionych dzieci. Trzy dziewczynki wolno opuszczają flagę... Rozlegają się słowa hymnu: śpiew płynnie — hen do wsi, gdzie, utrudnieni pracą ludzie, uśmiechają się. mówią: — „Nasze dzieci idą spać”...

ZOFIA ANDRZEJEWSKA

do redakcji

22 Lipca w Mrowinie

Radośnie spędziłem drogę nam Święto Narodowe wśród tych, którzy za popelnione winy czasowo odizolowani są w więzieniu w Mrowinie. Więźniowie-amatorzy dobrą muzyką oraz udanymi imprezami kulturalnymi i sportowymi mile urozmaicali odwiedzającym ich rodzinom pobyt w czystej, pięknie udekorowanej świetlicy i na boisku.

W pogodnym i serdecznym nastroju upływał czas. Bravo orkiestra! Bravo dziełni amatorzy! W przededniu Święta odbyła się uroczysta akademicka. Kiedy wracałem — na dworcu członkowie rodzin więźniów w rozmowie ze mną wyrażali prawdziwe zadowolenie i szczerą wdzięczność Ob. Naczelnikowi, Wychowawcy i Przewodniczącemu Samorządu Przywilejowanego za ich inicjatywę, ofiarne trudy i za gościnność — za tak najmilej pamiętny dzień.

Uczestnik

(nazwisko i adres znane redakcji)

Stadiony i boiska były pełne

Bogaty program i ciekawe wyniki świątecznych imprez

Cała Wielkopolska obchodziła Święto Odrodzenia pod znakiem masowych imprez sportowych. Uczestniczyli w nich starzy i młodzi, sportowcy zaawansowani, jak i ci, którzy stawiają pierwsze kroki. Lipcowe Święto obchodzili wszyscy radośnie.

Na Jeziorze Maltańskim zakończono zostały wioślarskie mistrzostwa juniorów. W drugim dniu tylko jeden tytuł wicemistrza Polski wywalczyła osada AZS Poznań w dwóch podwójnych, którą wyprzedził imiennik z Torunia. Wioślarze Poznań nie obsadzili biegów mistrzowskich czwórek i ósemek. Pierwszą konkurencję wygrała osada Gopla przed KKW Bydgoszcz, w drugiej zwyciężyła stołeczna Wisła przed bydgoskimi osadami KKW i BTW. Również w dwóch podwójnych i ósemkach triumfowały wioślarki bydgoskie,

potwierdzając, że Bydgoszcz nadal jest „miastem wioślarskim”.

Pływacy wielkopolscy gościli reprezentantów okręgu Cottbus NRD. W zawodach wystąpili zespoły młodzieżowe. Zarówno w Krotoszynie jak i w Poznaniu zdecydowanie górowali gospodarze, wygrywając wszystkie konkurencje męskie i kobiece.

Młodości piłki nożnej byli świadkami, ciekawego, lecz jedno cześnie zbyt ostro prowadzonego meczu. Spotkanie reprezentacji Brna z Poznaniem zakończyło się wynikiem 2:2 (0:0). Bramki zdobyli dla gospodarzy: Szczepankiewicz i Juszkowiak, dla gości Bubnik i Kulan.

Błyskawiczny turniej piłkarski zorganizowany przez bardzo ruchliwy Dzielnicy KKFIT Poznań-Grunwald wygrała jedenastka klubu Grunwald lepszym stosunkiem bramek przed Sanem, Energetykami i Admirem. Oto wyniki: San pokonał Grunwald 2:0, by w decydującym meczu przegrać z Energetykami 0:2 i oddać w ręce wojskowych zdobyci przed rokiem puchar. W pozostałych meczach Energetyki zremisowały z Admirem 1:1, Grunwald pokonał Energetyki 1:0, Grunwald — Admira 3:0, a San zwyciężył Admira 1:0.

Około 300 osób wzięło udział w różnego rodzaju imprezach na stadionie Energetyka, m. in. w siatkówce, lekkiej atletyce, wycieczkach kolarskich. Leszno było świadkiem VI zawodu o „Złoty Kask”. Zwyciężył Kajzer z Gdańska z 15 pkt. przed Kapką z Rzeszowa i Pociękiewiczem z Wrocławia. Zwycięzca uzyskał najlepszy wynik dnia — 74,2 sek.

Z kraju

Trójmecz kajakowy w Łęgowie zakończył się pięknym sukcesem Polski, która w konkurencji mężczyzn

czynn zwyciężyła RSFR 80,72. Trzecia była Holandia — 61 pkt. Na 13 konkurencji Polacy wygrali 7, Rosjanie — 5, a Holendrzy — 1. Konkurencje kobiece przyniosły pewne zwycięstwo Rosjankom — 30 pkt. przed Polską — 18 pkt. i Holandią — 11 pkt.

Miedzypanstwowy młodzieżowy mecz w 11-osobowej piłce ręcznej pomiędzy NRD i Polską rozegrany w Kłodzku wygrali goście 11:10.

Wycieczka kolarska szlakiem piki Skopenki w Sandomierzu, wygrali Józef Bekker z LZS Wrocław przed Januszem Janakiem z LZS Poznań oraz Eichholzem z NRD.

W Sopocie rozpoczęła została największa międzynarodowa impreza żeglarska oraz mistrzostwa Polski. Regaty odbywają się w klasach przy udziale ponad 200 jachtów. W regatach pełnomorskich uczestniczy 18 jachtów.

Część paszportów do Belgradu jeszcze wolna

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski, które zgromadziły 420 zawodników i zawodniczek, były generalnym przeglądem sił naszej czołówki. Lekkoatleci walczyli o minima, uprawniające ich do uzyskania paszportu do Belgradu. Nie wszyscy, którzy liczyli na zakwalifikowanie się do grupy belgradzkiej uzyskali spodziewane wyniki. Będzie jeszcze okazja do poprawienia ich podczas meczu Wielka Brytania — Polska w pierwszych dniach sierpnia.

W ostatnim dniu uzyskano kilka dobrych wyników, nie obe szło się również bez niespodzianek. Padł tylko jeden rekord Polski, w sztafecie 4 x 100 m. kobiet. Ustanowiony został przez zespół katowickiego Baildonu wynikiem 47,8.

Spodziewaliśmy się większego ataku młodzieży na pozycje starszych. Zaplecze nie wypadło jednak najkorzystniej. Być może, parne i duszne powietrze obniżyło loty niektórych zawodników.

Jak wypadł w mistrzostwach okręg poznański? Nieszczerze mówiąc, dwa wicemistrzowskie tytuły, uzyskane na 800 m. przez Złorywałę z Olimpi i na 1500 m. przez „azetesiaka” Kowalczyka — to wszystko.

W niedzielnym konkursie zwyciężyła odnieśli. Kobiety: 800 m. Nowakowska Legia — 2:08,3; 1500 m. Sobotta AZS Kraków — 4:41,5; 5-bój Krzesińska Gdańsk — 24,4 pkt.; dysk Rykowska Legia — 48,25. Mężczyźni: 500 m. Mathias Flota Gdynia — 14:12,0, 200 ppi. Bugalski Start Katowice — 23,6; 200 m. Zieliński — 20,7 10-bój Mankiewicz Sparta W-wa — 5915; trójskok J. Schmidt Górnik Zabrze — 16,49; 4x100 m. Legia — 3:16,7; maraton: J. Morawiec ŁKS — 2:53,37,8 godz. J. Russek z Ostrowa zajęli trzecie miejsce 3:06,29,0. Był to pierwszy z najstarszych zawodników mistrzostw.

W tym dniu Poznań mógł się poszczycić zajęciem w pięćdziesięciu następujących miejscach: Krystyna Maj Olimpia na 200 m. Dobrowolski AZS skok w dal czwarty z wynikiem 15,38 m. i Handke z Warty piąty w rzucie dyskiem — 1, 81 m.

Drużynowo wygrała Legia 365 przed Zawiszą Bydgoszcz 253 pkt. W punktacji okręgów I. Warszawa 922,5 przed Krakowem 367,5 Gdańskiem 367,5.

Na marginesie mistrzostw Polski i meczu USA — ZSRR warto porównać kilka dobrych wyników, uzyskanych przez naszych reprezentantów. Na 800 m. Łysenko w meczu kobiet ZSRR — USA uzyskała wynik 2:08,6. Nowakowska przebiegła dystans w czasie 2:08,3. Rudolph miała na 100 m. identyczny wynik jak Ciepla w Warszawie 11,5 a na 80 m. ppi. Ciepla uzyskała 10,7, taki sam wynik jak Irena Press (ZSRR) 400 m. Williams zwyciężyła w spiekaniu USA — ZSRR przebiegła dystans w czasie 46,4, identyczny jak nasz obcujący Badiński okaz stolicy. Na 200 m. Zieliński okazał się lepszy od zwycięzcy Draytona. Wynik Polaka — 20,7, Amerykanina na 20,8. (p)

Koziołki

4 — 6 — 9 — 18 — 45.

Toto-Lotek

Boks — 6, hokej na lodzie — 9, rzut młotem — 30, skok narciarski — 31, skok w dal — 34, sztafeta — 39 (dysk), dod. szybkość — 41.

Puchar Polski dla Zagłębia

Piłkarze mieli ostatnio bardzo gorące dni, nie tylko ze względu na lipcową aurę.

Najciekawszym wydarzeniem był finałowy mecz o Puchar Polski. Zwyciężyła rewelacyjna drużyna Zagłębia z Sosnowca zwyciężając Górnik Zabrze 2:1 (1:0). W meczu o trzecie miejsce opolska Odra pokonała Cracovię 3:1.

Oto wyniki pozostałych, ciekawych pojedynków: Górnicy: Polonia Bytom — reprezentacja Warmii i Mazur 5:2; Rzeszów Stal — Lokomotiv Koszyce 2:4; Bolesławiec: Reprezentacja juniorów Wrocławia — repr. Drezna 1:1; Brześć: Brześć — Lublin 1:1; Wrocław: Śląsk — Dynamo Drezno 1:3; Białystok: Białystok — Grodno 2:1; Kraków: repr. Krakowa — repr. Miśkołca (Węgry) 2:0.

Olimpia Poznań w meczu o wejście do II ligi przegrała z Górnikiem Thorez we Walbrzychu 0:3, wobec czego w przyszłym sezonie nadal grać będzie w lidze wojewódzkiej. W tej samej, I grupie Dąb zwyciężył Pogoń Prudnik 1:0. (x)

Znakomity poziom meczu ZSRR — USA

Kolejne spotkanie Związku Radzieckiego — USA stało na znakomitym poziomie. We wszystkich konkurencjach pojedynki były wyrównane. Od pierwszego dnia na bieżni, rzutniach i skoczniach toczyła się zacięta rywalizacja sportowa.

Efektem tego spotkania są dwa wspaniałe rekordy świata. W pierwszym dniu Amerykanin Connolly uzyskał w rzucie młotem 70,67 m, poprawiając tym samym po raz trzeci własny rekord. W drugim dniu znakomity, 20-letni skoczek radziecki Brumel skoczył o 1 cm lepiej od własnego rekordu świata przechodząc wysokość 2,26. W konkurencjach męskich wygrali Amerykanie 128:107, a mecz drużyn kobiecych zakończył się zwycięstwem lekkoatletów radzieckich 66:41.

A oto wyniki szczegółowe sobotnich konkurencji: MĘŻCZYZNI: 100 m — 1. Hayes (USA), 2. Sayers (USA) — po 10,2 s., 3. Tujakov (ZSRR) 10,4 s., 4. Ozolin (ZSRR) 10,5 s.; 400 m — 1. Williams (USA) 1:04,4 s., 2. Sadler (USA) 1:06,8 s., 3. Archipczuk (ZSRR) 1:06,9 s., 4. Byczkow (ZSRR) 1:07,9 s.; 1000 m — 1. Bolotnikow (ZSRR) 2:19,7 min., 2. Iwanow (ZSRR) 2:20,3 min., 3. Truex (USA) 2:23,6 min., 4. Mc Ardle (USA) 2:25,7 min.; 110 m pl. — 1. Tarr (USA) 1:34 s., 2. H. Jones (USA) 1:37 s., 3. Michajłow (ZSRR) 1:38 s., 4. Czysiatkow (ZSRR) 1:45 s.; 4x100 m — 1. USA 39,6 s., 2. ZSRR 40,3 s.; w dal — 1. Boston (USA) 8,15 m, 2. Ter-Owannesjan (ZSRR) 8,09 m, 3. Warfield (USA) 7,86 m, 4. Bondarenko (ZSRR) 7,73 m; tyczka — 1. Morris (USA) 4,90 m, 2. Pietrenko (ZSRR) 4,60 m, 3. Feld (ZSRR) 4,50 m (drugi Amerykanin — Cramer nie przeszedł wysokości 4,40 od której rozpoczął skoki i nie zdobył punktu); kula — 1. Long (USA) 19,33 m, 2. Gubner (USA) 18,97 m, 3. Lipsnis (ZSRR) 18,93 m, 4. Buchanecw (ZSRR) 15,30 m; młot — 1. Connolly (USA) 70,67 m rekord świata, choć 20 km — 1. Golubnicki (ZSRR) 1:37,51,3 min., 2. Wiednikow (ZSRR).

KOBIETY: 100 m 1. Rudolph (USA) 11,5 s., 2. Itkina (ZSRR) 11,8 s., 3. Mc Guire (USA) 11,8 s., 4. Popowa (ZSRR) 12,0 s.; 4x100 m — 1. USA 46,6 s., 2. ZSRR 44,9 s.; wżwż — 1. Czanczik (ZSRR) 1,70 m, 2. Jewsiukowa (ZSRR) 1,65 m, 3. Browni (USA) 1,60 m, 4. Baskerville (USA) 1,55 m; dysk — 1. T. Press (ZSRR) 57,73 m, 2. O. Connolly (USA) 50,94 m, 3. Zolotuchina (ZSRR) 49,53 m, 4. Shephard (USA) 46,10 m; oszczep — 1. Ozolina (ZSRR) 55,89 m, 2. Szustiko (ZSRR) 55,13 m, 3. Beer (USA) 44,83 m, 4. Mendiya (USA) 43,47 m.

Wyniki drugiego dnia: MĘŻCZYZNI: 200 m — 1. Drayton (USA) — 20,8, 2. Homer Jones (USA) — 20,9, 3. Ozolin (ZSRR) — 21,2, 4. Tujakov (ZSRR) — 21,5; 800 m — 1. Siebert (USA) — 1:46,4, 2. Dupree (USA) — 1:46,8, 3. Bulyszew (ZSRR) — 1:48,0, 4. Krywo-szew (ZSRR) — 1:49,6; 1500 m — 1. Beatty (USA) — 3:39,9, 2. Bielicki (ZSRR) — 3:41,0, 3. Foreman (USA) — 3:41,2, 4. Sawinkow (ZSRR) — 3:48,8; 5000 m — 1. Bolotnikow (ZSRR) — 15:55,6, 2. Artyniuk (ZSRR) — 14:05,4, 3. Clark (USA) — 14:09,8, 4. Gutknecht (USA) — 14:31,6; 400 ppi. — 1. Atterberry (USA) — 50,3, 2. Cawley (USA) — 50,5, 3. Anisimow (ZSRR) 50,9, 4. Czewyczalow (ZSRR) 51,2; 3000 m z przeszkodami — 1. Sokolow (ZSRR) — 8:42,3, 2. Young (USA) — 8:44,7, 3. Traynor (USA) 8:50,0, 4. Jewdokimow (ZSRR) — 9:02,0; 4x400 m — 1. USA (Saddler, Cawley, Archibald, Williams) — 3:03,9, 2. ZSRR (Archipczuk, Byczkow, Anisimow, Serbietow) — 3:09,9; skok wżwż — 1. Brumel (ZSRR) — 2,26 (rekord świata), 2. Johnson (USA) — 2,13, 3. Bolszow (ZSRR) — 2,08, 4. Thomas (USA) 2,08; trójskok — 1. Gorajew (ZSRR) — 16,60, 2. Fiedosiejew (ZSRR) — 16,20, 3. Sharpe (USA) 15,96, 4. Stokes (USA) — 15,69; oszczep — 1. Łusis (ZSRR) — 82,09, 2. Cybulenko (ZSRR) — 78,08, 3. Studney (USA) — 74,67, 4. Kovalakides (USA) — 72,63; dysk — 1. Oerter (USA) — 60,93, 2. Babka (ZSRR) 59,09, 3. Truseniew (ZSRR) — 57,84, 4. Buchanecw (ZSRR) — 56,21; dziesięciobój — 1. Kuzniecowa (ZSRR) 7,830, 2. Herman (USA) — 7,653, 3. Pauly (USA) — 6,996, 4. Kutienko (ZSRR) — 2,256 (wycofał się w 3 konkurencjach).

KOBIETY: 200 m — 1. Brown (USA) — 23,7, 2. Itkina (ZSRR) — 23,8, 3. Maslowa (USA) — 24,3, 4. Smith (USA) — 24,5; 800 m — 1. Łysenko (ZSRR) — 2:08,6, 2. Parluk (ZSRR) — 2:09,6, 3. Bennett (USA) — 2:10,4, 4. Knütt (USA) — 2:11,6; 80 ppi. — 1. Irina Press (ZSRR) — 1:07, 2. Kulikowa (ZSRR) 1:08, 3. Parish (USA) — 1:12, 4. Terry (USA) — 1:13; skok w dal — 1. Szczelkanowa (ZSRR) — 6,39, 2. White (USA) — 6,18, 3. Krepinkina (ZSRR) — 5,93, 4. McGuire (USA) — 6,73; kula — 1. Tamara Press (ZSRR) — 17,39, 2. Zybina (ZSRR) 16,78, 3. Brown (USA) — 14,91, 4. Wyatt (USA) — 14,28.

Lipiec	Imieniny Krystyny, Kingi
24	Słońce:
wtorek	wsch.: g. 4.49 zach.: g. 20.58

Kina

CHODZIEZ — Ceramika: „Lwicy tygrysów”, Notek: „Tygrysy na pokładzie”, CZARNKÓW — „Opowieść północna”, GNIEZNO — Lech: „Ostatni świadek”, Polonia: „Syn wieku”, GOSTYŃ — „Romans na pokładzie”, KALISZ — Stylowe: „Gra zwana miłością”, Kosmos: „Jak zabić bogatego wujka”, Wolność: „Handlarze opium”, Kępno — „Gorzkie zwycięstwo”, KOŁO — „Człowiek z za biurka”, KONIN — Górnik: niezwykłe, Energetyk: „Majowe gwiazdy”, KROTOSZYN — „Naga wyspa”, LESZNO — „Wszystkie żyją ludzie”, MIEŻDZYCHÓD — „Portret Jennie”, NOWY TOMYŚL — „Zołnierze”, OBORNIKI — „Tajemnica szyfru”, OSTROW — „Jewdokia”, Roma: „Gdzie diabeł nie może”, OSTRZESZÓW — „Jakobowski i pułkownik”, PILA — Iskra: „Roméo i Julia”, Millenium: „Jutro przestaniesz umierać”, PLESZEW — „Córka kapitana”, RAWICZ — „Sprawy nieznane”, SŁUPCA — „Gwiazdy nigdy nie umierają”, SRĘM — niezwykłe, SZAMOTUŁY — „Rzymskie opowieści”, TRZCIANKA — „Kocham Cię życie”, TURK — „Francuska i miłość”, WAGROWIEC — „Wojna i spókoj”, WRZESNIA — „Dyblans”.

Radio

WARSZAWA I: 7.25 — Muzyka: 7.45 — Dla dzieci; 8.30 — Korespondencja z zagranicy; 9.30 — Dla przedszkolki i dzieci; 9.20 — „W 40 minut dookoła świata”; 10 — Koncert symf.; 11 — „Kota Mru czystawa pogląd na życie”; 11.20 — „Między Rzeszowem a Dębicą”; 11.40 — G. Klein: Pogodne obrazy wiejskie — suita; 11.50 — Z cyklu: „Rodzice a dziecko”; 12.15 — „Rolnicy kwadrans”; 12.45 — „Na swoją nute”; 13 — „Przygody, podróże, egzotyka”; 13.30 — Walce Lannera; 13.45 — Pol. muz. popularna; 14.30 — „Radiostacja harcer ska”; 14.45 — „Muz. obrazki sportowe”; 15.10 — „Rytmy z południa”; 15.30 — „Operetka, jej twórcy i wykonawcy”; 16.05 — „Nowości literatury młodzieżowej”; 16.35 — Koncert życzeń; 17.05 — Z życia ZSRR; 17.35 — W. A. Mozart: Divertimento D-dur KV. 267; 18 — Tyg. Fel. Red. Społ.; 18.10 — „Radiostacja młodzież”; 18.30 — Skrzynka ubezpieczeń dobroczynnych PZU; 18.40 — Publicystyka międzynarodowa; 18.50 — Kwadrans piosenek radz.; 19.05 — „Melodia i piosenka”; 20.25 — Sport; 20.30 — Słuchowisko wg. komedii Szekspira „Sen nocy letniej”; 22.01 — Gra Orkiestra Tan. PR; Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17, 20, 23.

POZNAŃ: 7 — Koncert poranny „Instrument i piosenka”; 7.50 — Koncert dla wczasowiczów; 8.35 — Mel. rozrywkowe; 9 — Gra Polska Kapela; 9.30 — Przegląd prasy literackiej; 9.40 — Mel. operetkowe; 10 — Z cyklu: „Portrety literackie”; 11 — Muz. naszych przyjaciół; 12.45 — Publicystyka ekonomiczna; 13 — Utwory fortepianowe; 13.25 — „Ocalenie” odc. 37 powieści J. Conrada; 13.45 — Kwadrans muz. tan.; 14.45 — d. c. koncertu rozrywkowego; 15 — Fr. Schubert: II Symfonia B-dur; 15.30 — Dla dzieci; 16.25 — Sport; 18 — Znani wóscy piosenkarze; 18.35 — Mówi Technika; 18.45 — Arie operowe; 19.30 — Ser glosz Prokofiew: „Zareczyny w klasztorze” — opera w 4-ach aktach, 9 odsłonach Libretto wg. komedii Sheridan „Duana” pióra kompozytora. Słowa wstępne i komentarz — Romana Jasińskiego; 21.27 — Sport; 21.40 — d. c. opery; 23 — Muzyka taneczna. Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16, 17.50, 18.30, 21, 23.50.

Telewizja

POZNAŃ: 17.30 — Program dnia — (ok.); 17.35 — Film fab. prod. radz. „Szerszeń” — od 1. 12 — (ok.); 19.15 — „Na półkach księgarskich” — (W-wa); 19.30 — Dzieńnik — (W-wa); 20.05 — „Niech żyje Algieria” — progr. public. — (W-wa); 20.35 — „Wieczór polskich baletów” — transm. z Państw. Opery i Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku; 21.45 — Ostatnie wiadomości — (W-wa).

KATOWICE: 18 — „Podwodne przygody”; 18.45 — „Aktualności”.

WARSZAWA: 18.25 — Program dnia; 18.30 — „Miś z okienka”; 18.45 — „Wakacje z piosenką” — film ang., odc. II; 19.15 — „Na półkach księgarskich”; 19.30 — Dziennik telewizyjny; 20.05 — „Niech żyje Algieria” — progr. A. Kamińskiego; 20.25 — „Wieczór polskich baletów” (Gdańsk). 1. K. Szymanowski — „Mandragora”. 2. W. Lutosławski — „Mała suita”. 3. T. Baird — „Cztery eseje”. Transmisja z Państwowej Opery i Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku.

W błękitnym klubie

Gułtowskie rozmowy

Wierzyć w duchy? Bo jak — tak, tylko nie w te, co chodzą o północy po starych ruderach, ale w te, które błakają się w świadomości ludzkiej. W świadomości gułtowskich ludzi przez kilka lat wojennych tkwił hr. Adolf Bniński. Pozostawał w ich pamięci z dwóch przyczyn: z zniechęcenia do urzędu jaśnie pana oraz śmierci w Forcie VII w Poznaniu, gdzie rzucony został przez gestapowców zwierzętom na pożarcie. Dziś już o tego ducha nie pytacie gułtówian, a do pałacu wkroczył bowiem duch nowych czasów.

Pleszewski eksport

Jednym z poważniejszych zakładów przemysłowych Pleszewa jest Fabryka Aparatury Przemysłu Spożywczego. Wraz z Fabryką Obrabiarek i Zakładem Wyrobów Papierowych, stanowi ona główny przemysł Pleszewa.

Fabryka wykonuje aparaturę i urządzenia dla przemysłu mięsnego, cukierniczego, cukrowniczego, tłuszczowego, owocowo-warzywnego, zielarskiego, ziemniaczanego i innych. Aparatura ta produkowana jest nie tylko dla potrzeb przemysłu krajowego — ale także w poważnej części na eksport. (Wykonanie przez fabrykę odwadniaczy, które są potrzebne do produkcji margaryny, pozwoliło zaoszczędzić cennych dewiz. Urządzenia te sprowadzano dotychczas z USA).

Plan produkcji eksportowej fabryka wykonała w 220 proc. W roku bieżącym wielkość produkcji eksportowej wyniesie 34 proc. wartości całej produkcji. Fabryka ma wykonać dla ZSRR urządzenia dla 100 browarów klejowni i drożdżowni, gorzelni przemysłowych i rektyfikacji spirytusu. Zamierzenia planu pięcioletniego przewidują wzrost produkcji na eksport o 85 proc. całej produkcji.

Mieszkaniowy dylemat

W 5-lacie Czarnkowa planuje się zbudowanie 270 izb w ramach budownictwa spółdzielczego i 152 izb z budownictwa komunalnego. Na remonty budynków mieszkalnych przewiduje się 1.427 tys. zł. Jednak ludzi, czekających z nadzieją na przydział, jest o wiele więcej. Oddanie w użycie 250 izb mieszkalnych, wobec 50 — w 1960 r., jest nadal kroplą w morzu.

W starym Czarnkowie wiele domów przeżytych jest grzybem, grozi im zawalenie. Przy warkocie traktora trzęsą się jak galaretki.

Perspektywy? Niewesołe. W miejscu, gdzie jak grzyby po deszczu rosły domki jednorodzinne, powinno więc rozwinąć się chęba budownictwa blokowego. W sytuacji czarnkowskiej (z jednej strony góry, z drugiej rzeka i mokre łąki) nie ma bowiem innych pól pod budownictwo blokowe.

Gospodarze miasta dysponują jeszcze tylko działkami pod budownictwo domków jednorodzinnych, zatem z budową bloków będą mieć w przyszłości ciężki orzech do zgryzienia.

Fachowcy znajdują chyba jednak jakieś rozsądne rozwiązanie tego trudnego problemu. (jn)

Prawą stronę parteru zajął ośrodek zdrowia, lewą — urzędów ostatnio klub.

Sam klub, ze względu na kolor ścian i zasłon, zasługuje na nazwę błękitnego salonu, pogodny nastrój polegują w nim jasne stoliki i krzesła. Jest tu: telewizor, radio i bufet kawowy.

Do otwarcia jeszcze kilkanaście minut. Porozmawiamy więc z kierownikiem państwowego gospodarstwa wielozakładowego — Janem Krystkiem.

— Ile Was ten klub kosztował?

— 60 tysięcy złotych, w tym czyn społeczny, wartości 11 tysięcy. W kosztach meblowania udział wzięła gmina spółdzielnia.

Marian Kulczak z Oddziału Zw. Zaw. Prac. Rolnych w Środzie dodaje:

— To trzeci klub w powiecie, a drugi po Ługowinach w PGR-ach. W najbliższym czasie podobny powstanie w Młodzikowie, później w Jarosławcu i w Chłapowie.

Kierownik Inspektoratu PGR — inż. Tadeusz Jankowski stwierdza:

— Kierownicy naszych gospodarstw coraz większą wagę zwracają na warunki socjalne robotników, szczególnie młodych. Niewatpliwie kluby staną się ośrodkami życia kulturalnego, zwiążą młodzież z gospodarstwem i towarzyszymi pracy. Chcemy młodzież zastrzeżać. Marzy ona o życiu w mieście, nie zdaje sobie sprawy, że tu lepiej się jej dzieje.

— Będziemy jeszcze budować dom kultury — informuje mnie szczupły i w starszym już wieku, przewodniczący Prezydium GRN. — PGR na ten cel przeznacza stajnię cugową po hr. Bnińskim, przebrakowaną już na świetlicę. Należy, rebozując i pomoc dającą też władze powiatowej i wojewódzkiej. Ten dom zwiążę PGR z wioską, z sąsiednimi gospodarstwami państwowymi. Dokumentacja już w opracowaniu.

— Czy macie jeszcze inne zamierzenia?

— W tym roku stawiamy w Gułtowach: remizę strażacką, zlewnię mleka, pawilon GS. Poza tym ulepszymy drogi do Drązgowa i Brzeźna, w czym środkami transportowymi po magazynie tutejszy PGR. W przyszłości pobudujemy dom mieszkalny dla nauczycieli — aby ich dotychczasowe przyszkolone mieszkania przeznaczyć na izby lekcyjne 8-klasówki.

A więc tu, w Gułtowach ujawnił mi się pakt współpracy Prezydium Rady Narodowej.



Nakładem Państwowego Wydawnictwa Rolniczego i Leśnego ukazała się książka Bogdana Dobrzańskiego pt. „Gleby i ich wartość użytkowa”. Licząca blisko 440 stron praca, pięknie oprawiona w płótno, ukazała się w stosunkowo niewielkim nakładzie (5.000 egz.), chociaż — jak sędziwy — jest niezbędna w każdej agencji rady narodowej, mającej coś wspólnego z rolnictwem. Książka profesora B. Dobrzańskiego traktuje o całości gleboznawstwa, podając materiał w sposób praktyczny i zarazem przystępny dla rolników z średnim wykształceniem. Praca zaznacza czytelnika z historią powstania i rozwoju gleboznawstwa, kształtowaniem się gleb, ich właściwościami, podaje klasyfikację i geografię gleb, sposoby badania gleb w polu i w laboratorium, a także metody sporządzania map glebowych. Książka jest przewidziana ponadto jako zastępczy podręcznik dla uczniów techników wodno-melioracyjnych. Cena 25 zł. (pż)

Zart dnia



Bez słów

Echa lipcowego święta

Sztandar dla ORMO-wców

Podczas akademii kaliskiej, miejscowi ORMO-wcy otrzymali — jako pierwszy w Polsce — sztandar. Ufundowany on został przez zakłady pracy Kalisza i społeczeństwo. Nadany przez Komitet Miejski PZPR w Kaliszu sztandar — wręczony został przez Komendanta Wojewódzkiego MO w Poznaniu — płk. Benedykta Cadera. Sztandar ten nadano organizacji ORMO w dowód uznania za ofiarą i pełną poświęcenia pracę na straży porządku publicznego.

Pomniki

W dniu Święta Odrodzenia nastąpiło w pobliżu miejscowości Sompolno, w pow. kaliskim, uroczyste odsłonięcie

pomnika, ku czci pomordowanych przez reakcyjne bandy działaczy PPR. Odbły także uroczyste posiedzenie wielu rad narodowych powiatu Koło.

W Kościelnej Wsi w pow. kaliskim, w wielkim festiwalnym uczestniczyło ludowe społeczeństwo Kalisza i powiatu. Czynem powitaliśmy to 22 Lipca chłopcy gromad Sulisławice. Oddano tam użyciu 6-kilometrowy ośmioramienek nowo zbudowanej drogi.

Społeczeństwo Włoszakowice

Niezwykle przyjemny wieczór spędziło społeczeństwo Włoszakowice, w niedzielę lipca. Odbłyła się tam uroczystość lipcowego święta, zakończona zakończeniem turnusu kolonii letnich grupy uczącej się poznańskiej Akademii Medycznej.

Na placu przed pięknym dyńkiem miejscowej szkoły zebrał się chyba wszyscy mieszkańcy Włoszakowice. Byli także przedstawiciele PZPR i Prezydium PRN, szana, Prezydium GRN Włoszakowice oraz dyrekcja AM w Poznaniu. W części artystycznej — przy ognisku — wzięły uczestniczyć kolonijni, rając za swe popisy z brawą widowi. Przedstawiciele władz obdarowali nasnie dzieci słodyczami.

Na zakończenie, dyrektor AM — mgr Jan Drzewiecki serdecznie podziękował i równie miłym i miłym wzmiankom za gościnny, przyjemny pobyt młodzieży na koloniach we Włoszakowicach. (jm)

Wolsztyńskie drobiazgi rolnicze

Zużycie nawozów mineralnych w spółdzielniach pow. wolsztyńskiego jest o wiele większe. Średnio 10 spółdzielni wysiało w roku 1961 o ha 115 kg czystego składnika. Spółdzielnie uzyskały z uprawy plony z 1 ha: Wymy — 408 q buraków cukrowych, Zaborowo — 31 q pszenicy jarej, Gnin — 36 q pszenicy.

W powiecie znajduje się 2479 ha gruntów Państwowego Funduszu Ziemi. Wydział rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN ukończył prace ewidencyjne ujęcia i dysponowania tych gruntów. We właściwy sposób wyrażały przekazane w prezydium GRN w Kępnie Rostarzewie i Tuchorzynie wierzające umowy dzierżawy z posiadaczami gruntów.

Niezadowolająco realnie się plany kontraktacji. W Wolsztynie nie wykonywano corocznie swych planów kontraktacji buraków cukrowych w rejonie Błotnicy i Wile Starego, gdzie istnieją warunki uprawy buraków cukrowych. W Wolsztynie Włocławek Ta zawsze wykonuje plany.

W Wolsztynie znajduje się zakład wikliniarski, który swoich solidnych produktów nie 20 ha wikliny. Nowe tacie wikliny należałoby kłaść przede wszystkim na terenie gromady Jabłonka, celu podniesienia dochodów gospodarskich w tej gromadzie można by zapoznać uprawę chmielu.

W Wolsztynie znajduje się zakład wikliniarski, który swoich solidnych produktów nie 20 ha wikliny. Nowe tacie wikliny należałoby kłaść przede wszystkim na terenie gromady Jabłonka, celu podniesienia dochodów gospodarskich w tej gromadzie można by zapoznać uprawę chmielu.

Ze starych papierów powstają NOWE KSIĄŻKI — zbieraj makulaturę!

wej, Państwowego Gospodarstwa Rolnego, Gminnej Spółdzielni i wioski. Cel — jeden, dobro całej społeczności wiejskiej.

Klub już wypełnił mieszkańcy PGR i wioski są i goście: T. Mikołajczak z KP PZPR, wiceprzewodniczący Prezydium PRN — I. Kupczyk, z Okr. Zw. Zaw. Prac. Rolnych — przewodniczący Marian Kulczak i Grzybek. Kierownik Jan Krystek w krótkim przemówieniu oddaje klub do społecznego użytku.

Mój wzrok zatrzymuje się na ścianie z dekoracją białoczerwoną i napisem: „22 Lipca 1944—1962”. To ma swoją głęboką wymowę. J. P.

Zimnowoda czeka na pomoc

Pisaliśmy niedawno obszernie o społecznym znaczeniu Zakładu Odwykowego w Zimnowodzie powiat Gostyń. Placówka ta leczy nałogowych alkoholików, skierowanych wyrokami sądowymi na przymusowe leczenie. Otwarta z początkiem tego roku, cierpi poważnie z powodu braku samochodu ciężarowego. Zakład Zimnowoda oparto bowiem na bazie dwu ośrodków: pałacu z parkiem w Zimnowodzie i budynku mieszkalnego z sadem i ogrodem w Bruczkowie, odległym od pierwszej miejscowości o kilka kilometrów.

W przyszłości planuje się adaptowanie budynku w Bruczkowie, zajmowanego w tej chwili tylko przez administrację zakładu — na potrzeby lecznictwa. Wówczas, być może, inaczej przedstawiać się będzie problem dojazdów pensjonariuszy; obecnie jednak samochód sanitarny przewozić musi kilka razy w ciągu dnia osoby, zatrudnione w ogrodnictwie zakładowym Bruczków — z miejsca noclegowego i punktu żywienia w Zimnowodzie.

Samochód sanitarny zakładu zimnowodzkiego jest tym samym używany do celów niewłaściwych, a ponadto przeznaczony. Należałoby przydzielić Zimnowodzie przynajmniej ciężarówkę „Żuk”. Wydaje się, iż Prezydium WRN, które tyle

środków przeznaczyło na utworzenie zakładu odwykowego w Zimnowodzie, powinno ukoronować swe wysiłki zapieczeniem sprawy na ostatni guzik. A może Wojewódzki Komitet Przeciwalcoholowy przyszedłby tu z pomocą?

I jeszcze druga sprawa: pilnym problemem jest zapewne nie pensjonariuszom zimnowodzkiem — zajęcia na okres zimy. Trwają w tej sprawie pertraktacje kierownictwa zakładu z którąś ze spółdzielni Gostyńskich. Ponieważ pałac zimnowodzki posiada dostateczną powierzchnię lokalową, istnieje możliwość zorganizowania na okres zimy jakiegoś warsztatu wytwórczego, który działałby na zlecenie spółdzielni. W zakładzie bowiem obowiązuje terapia pracą, odpadają jednakże w zimie wszelkie zajęcia na wolnym powietrzu, jak udział w robotach brigad budowlanej czy ogrodniczej.

Uważamy, że i w tej kwestii pomoc Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium WRN okaże się niezbędna. Do zimy przecież niezbyt daleko. (pż)

Wagonik pełen dzieci

Obrazek jak na stacji Poznań Gł. w szczytowej godzinie ruchu. Z tą tylko różnicą, że pasażerowie nie przekraczają kilkunastu lat. Bo też i koleją jest miniaturowa, dziecięca. Gdzie! Od kilku tygodni w Gnieźnie. Najmłodsi obywałe Grodu Lecha otrzymali ją do swojego wyłącznego użytku od „lalusów miasta”. Przy jej budowie pomagało wielu rodziców w ramach f. zw. czynu społecznego. Kolejka ma na razie jeden wagonik i motorową lokomotywę z silnikiem autobusu SAN. Trasa jej prowadzi przez Park Piastowski. W przyszłości kolejka zostanie rozbudowana. O tym, że ta dziecięca nowość Gniezna cieszy się olbrzymim powodzeniem świadczą dobitnie nasze zdjęcia (mi)

Fot.: — M. Idziorek

